Cena 10 hal.

Nr. 140. **Kraków, Czwartek 18 Marca 1915.** **Rok XXIII.**

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Nasze straty.

Nie czas jeszcze na zamknięcie bilansu strat i zysków, które nam przyniosło obecne przesilenie. Ale już teraz o tem wiemy, że straty, które nas spotkały, są olbrzymie, że wstrząsnęłyby one dotkliwie najzdrowszym nawet organizmem gospodarczym, a dla słabego mogą się stać zabójcze. Pojawią się później rozpaczliwe cyfry, o liczbie zniszczonych wsi i miast, o zrujnowaniu przedsiębiorstw przemysłowych, o przerwaniu sieci komunikacyjnych na wielkich przeprzestrzeniach, co wszystko trzeba było budować długie lat dziesiątki, a co przepadło dla nas w paru miesiącach. I nie widać, by to niszczenie już teraz ustać miało. Nie pora więc jeszcze na obraz ostateczny i wszechstronne środki zaradcze. Ale już czas, by przerwać nasze tylko narzekanie, by pomyśleć nad przyszłością i szukać w niepewnem naszem położeniu wyraźniejszej idei wokół której skupić się mają nasze działania.

Trzeba wyjść z tępej naszej bierności i naiwnych rachub, że tak, jak wojna przyniosła zniszczenie, tak samo pokój pomyślny przyniesie olbrzymi rozkwit na wszystkich polach. Prawda, że po wojnach bujnie zaczyna pulsowac życie gospodarcze, ale dzieje się to tam, gdzie społeczeństwo umie przystosować się do nowych warunków, gdzie z jasnym programem bogatymi zasobami umie wyjść na ich spotkanie. A u nas? O braku potrzebnych zasobów niema co mówić, w części tylko na nas spada tutaj wina, ale my zastanawiamy się nad zadaniami, które czekają naszą politykę gospodarczą?

Zdajmy sobie przedewszystkiem sprawę z jednego faktu: rubryka „nasze straty" nie zamknie się z chwilą zawarcia pokoju, lecz przeciwnie, może zacząć wykonywać coraz smutniejsze pozycye, o ile nie stanie temu na drodze świadoma akcya społeczna. W wojnie tracimy ludzi, których naród nasz poświęca więcej, niż każdy inny naród na świecie. Ziema polska jest olbrzymiem pobojowskiem, przez które tam i napowrót bez końca przesuwa się pożoga wojenna, niszcząc wszystko po drodze. Już nie setkom tysięcy, lecz wprost milionom grozi nędza, której skutki tylko w części złagodzi, lecz której nie zrównoważy pomoc ogółu. Te wszystkie straty b e z p o ś r e d n i e są bardzo dotkliwe wobec nich w znacznej części jesteśmy bezsilni. Ale mogą one wywołać olbrzymie straty p o ś r e d n i e, o ile nie zdołamy dość wcześnie i skutecznie temu przeciwdziałać.

Nie patrzmy na tę sprawę czysto mechanicznie, jako na stratę pewnej siły wytwórczej i pewnej części kapitału narodowego. Strata ta wywołać może szkodliwe skutki dla całego nowego życia gospodarczego. Najgroźniejsza jest rzecz ta, że naprawdę po wojnie może zakwitnąć na polskiej zemi pomyślność gospodarcza, ale może to nie być już polska pomyślność.

Możemy ponieść olbrzymie straty w ludziach, już nie tych, którzy padli i padną na placu boju, lecz w tych, których układ stosunków gospodarczych po wojnie wypędzi na emigracyę. Trzeba się z tem liczyć, że w wielu państwach rozpocznie się okres pomyślnej konjuktury przemysłowej, która wyższemi płacami przyciągnie siły robocze. Z drugiej strony drożyzna artykułów spożywczych u nas w części tylko złagodnieje, ale nie rychło ceny wrócą do dawnego poziomu. Otóż ta drożyzna skłoni wielu rzemieślników, robotników i tych chłopów, którzy nie wytrzymają ciężarów, zwiększonych z odbudową gospodarstw do szukania chleba za granicą.

A przytem u nas ruch inwestyjny w przemyśle nie od razu będzie silny, bo kapitały znajdą lepsze zajęcie, a zdrowej organizacyi kredytowej od razu nie wytworzymy. Słowem, ziemie polskie mogą się stać terenem nowych, większych nawet niż dotychczas wędrówek ludności. Bo na tem nie koniec, że nasi pójdą za granicę szukać zarobku; w tem główne niebezpieczeństwo, że na ich miejsce mogą przyjść obcy. Jeżeli chcemy odważnie spojrzeć w przyszłość, to musimy liczyć się z groźbą olbrzymiego przesunięcia naszego narodowego stanu posiadania na naszą niekorzyść. Niebezpieczeństwo to już teraz istnieje i już teraz konieczną jest akcya obronna. Sytuacya jest taka, że własność nieruchoma, wiejska i miejska, znajduje się w położeniu bardzo krytycznem. Z jednej strony brak dochodów, po miastach z powodu niewypłacalności lokatorów, po wsiach, z powodu zniszczenia wojennego; a z drugiej strony wisi nad tą własnością groźba ciężarów podatkowych i hipotecznych. Z tego przesilenia obronną ręką, bez pomocy społecznej, mogą wyjść tylko ci, którzy rozporządzają znacznym kapitałem ruchomym.

A tymczasem ten ruchomy kapitał znajduje się w położeniu względnie pomyślnem. Wojna bogaci dostawców, rożnego rodzaju przedsiębiorców, bogaci tych, którzy w przewidywaniu obecnego kryzysu dobrze ulokowali swoje zasoby. Wojna wytwarza olbrzymią ilość środków obiegowych, które w małym stopniu dostają się w ręce przedstawicieli własności nieruchomej. Głównie wobec perspektywy, że ten ruchomy kapitał przy pierwszej sposobności rzuci się na własność nieruchomą.

Dla nas ten stan rzeczy przedstawia poważne niebezpieczństwo narodowe, gdyż własność nieruchoma jest przeważnie jeszcze po wsiach i po miastach, w nowych rękach, a kapitał ruchomy przedstawiają żywioły obce, przedewszystkiem żydzi. Z tego wynika, że ochrona własności nieruchomej przed zaborczością ruchomego kapitału jest ważnym obowiązkiem narodowym. Nie chodzi tu o „kamieniczników" i „obszarników", lecz chodzi o walkę z tem, by własność polska przechodzić miała w obce ręce.

Ważne jest już sama wiadomość tego niebezpieczeństwa. Ważnem jest nawoływanie i przypominanie, że nie wolno polskiej ziemi i polskiego domu sprzedawać obcym. Ten moralny obowiązek bynajmniej nie wygasł z chwilą wybuchu wojny i lekkomyślnie postępują ci, którzy rozszerzają „moratoryum" wojenne również i na przestrzeganie tej zasady. Lecz same nawoływania nie wystarczą, czasem nawet silne poczucie narodowe jest bezsilnem wobec ekonomicznej konieczności.

Niezbędnem jest odpowiednie uregulowanie stosunków prawno-gospodarczych przez czynniki publiczne. Uregulowanie to winno dotyczyć najpierw spraw podatkowych. Ciężary podatkowe tak wielkie zwłaszcza po miastach, muszą uledz odpowiedniemu zredukowaniu. Tutaj nie wystarcza samo wstrzymywanie egzekucyi, które potem ze zdwojoną lub potrojoną siłą spadną na właścicieli. W warunkach, stworzonych w Galicyi sytuacyą wojenną, konieczną jest amnestya podatkowa. A przytem sprawa ta musi być rozstrzygniętą możliwie rychło, bo nic nie jest tak szkodliwem jak ciągłe przewlekanie, jak rosnąca z każdym dniem niepewność.

Powtóre niezmiernie ważną jest kwestya kredytu hipotecznego. Chodzi o to, by istniejące instytucye, które udzielały tego kredytu, wyszły bez strat z obecnego przesilenia, ale by przytem nie były zmuszone pchnąć do zguby wielu z pośród swoich dłużników. A jak się zdaje instytucye te nie będą w stanie spełnić tego zadania bez pomocy z zewnątrz.

Potrzecie należy tak uregulować odpowiedzialność za długi, zaciągnięte na nieruchomość, by chronić o ile możności tych dłużników od ruiny. Potrzeba utrzymania pewnych wyjątkowych norm prawnych, może istnieć również i po zawarciu pokoju. Gwałtowne przejście od stanu wytworzonego przez moratoryum do warunków prawnych, istniejących przed wojną mogłoby się okazać katastrofą. Pod tym względem rozporządzamy już pewnem dziejowem doświadczeniem. Już w początkach XIX. wieku nasza własność nieruchoma w Królestwie Polskiem przechodziła bardzo ciężkie przesilenie i wtedy nawet przez długie lata pokoju pozostawała własność nieruchoma pod szczególną opieką prawa.

Nie możemy tu szczegółowo omawiać tych rodków zaradczych. Chodzi tylko o wskazanie, że czas już zacząć myśleć i działać. Chociażby jutro miało zmienić niejeden plan, który dziś sobie ułożymy, to w każdym razie lepiej poddać plan zmienić, niż tak żyć bez planu. Położenie nasze jest wyjątkowe, ale to właśnie skłonić nas winno do nagromadzenia wyjątkowej energii. Zajmuje nas żywo wojna gospodarcza, która toczy się na oceanach, ale pamiętajmy o tem, że i na naszej ziemi może rozgorzeć wojna gospodarcza, której nie będziemy tylko widzami. Niepewna przyszłość kryje wiele niespodzianek, chwila [illegible] hasel, które [illegible] miały pełny walor, ale ta chwila nie osłabiła, a raczej wzmocniła jedną potrzebę: k o n i e c z n o ś ć o c h r o n y n a r o d o w e g o s t a n u p o s i a d a n i a.

R. Rybarski.

O „delikatny" rozum.

Jeden z korespondentów „Dziennika kijowskiego" opisuje różne nadużycia, które dzieją się w Kijowie na tle kwestyi żywnościowej.

Oto co pisze: „Mamy jakoby zarząd miasta i mamy radnych, którzy tworzą najróżnorodniejsze komisye. Celem ich powinna być troska o potrzeby ludności miejskiej — tymczasem faktycznie nic się nie robi, aby — coś zrobić... Komisya drożyźniana, naprzykład, narobiła nieco hałasu, postarała się o reklamę gazeciarską i stworzyła taksę na produkty pierwszej potrzeby codziennej — taksę, z której niezadowoleni są mieszkańcy, bo za wysoka i niezadowoleni są kupcy, bo — za nizka. Tylko panowie radni są dumni ze swojej roboty i na laurach spoczywają. Tymczasem w mieście przeróżni kupcy i przekupnie uprawiają w biały dzień na ulicach miasta bandytyzm, lub też ekspropryacye gotowizny bliźniego... Wyraźnie — ekspropryacye! Bo jakżeż inaczej nazwać czyny karygodne, jakiemi jest wydzieranie ponad taksę kopiejek za chleb, sprzedany głodnemu, co jeść musi, aby żyć?...

Jakżeż nazwać czyn, gdy składnik drzewa odmawia sprzedaży opału zziębniętemu obywatelowi wtedy, gdy ten nie chce, czy nie może, przepłacać ponad ustanowioną taksę?... W dalszym ciągu autor nadesłanego artykułu podaje dane cyfrowe, według których składnicy opału za pud drzewa pobierają 27 kop. i wyżej, licząc po 7 kop. na pudzie ponad taksę — „za dostawę". Na miejscu, w składzie zaś sprytni kupcy drzewa do sprzedania „nie mają", bo ponad zatwierdzone 20 kopiejek — obawiają się więcej pobierać... Dostarczają więc drzewo do domów i „za dostawę", liczą sobie co chcą, bo dostawy taksa nie przewiduje. To samo jest z węglem. Za pud węgla — pisze korespondent — pobierają składnicy 45—50 kop., żądając podpisania rachunku podług taksy, tj. po 33 kop. Kto nie chce zgodzić się na te warunki — musi marznąć w swojem mieszkaniu. Tymczasem miasto, mając możność otrzymania tak zwanych „nariadów" na wagony pod węgiel, mogłoby porozumieć się z jakąkolwiek solidną firmą węglową chrześcijańską, proponując jej sprzedaż węgla na potrzeby ludności miejskiej nie drożej, niż po 33 kop. Wobec zaś tego, że węgiel doniecki kosztuje na miejscu 12 do 14 kopiejek, przewóz jego do Kijowa wynosi 10 kop. od puda, to każda firma z wdzięcznością zgodziłaby się sprowadzać węgiel i zarabiać na nim około 10 kop., co uczyniłoby po 90 rb. (!) zarobku na wagonie.

Gdyby zaś zarząd miasta zechciał wskazany zarobek podzielić pomiędzy firmę węglową, a cel dobroczynny, lub humanitarny — np. część zysków przeznaczyć na rannych — wnetby znaleźli się chętni odbiorcy, którzyby i odpowiednie umowy zawarli i zadatki dali — aby tylko otrzymać węgiel po 33 kop. i nie przepłacać po 12 kop. na pudzie — niesumiennym spekulantom. „Nic dziwnego, że ci spekulanci — pisze korespondent — dorabiając się w dobie obecnej na ludzkiej krzywdzie i różnych dostawach wojennych krociowych zysków, ofiarowują przy nadarzonej się sposobności po 100.000 rubli na potrzeby wojny, aby się pokazac". W dalszym ciągu artykułu scharakteryzowano najróżniejsze sztuczki, praktykowane przez uprzywilejowanych dostawców, czyli tak zwanych „podriadczyków", którzy przez czas wojny zarabiają nie krocie, lecz krocie milionów i po wojnie będą panami sytuacyi na rynku pieniężnym.

Z przytoczonych przykładów podajemy najcharakterystyczniejszy, a mianowicie: Intendantura, zakupując bezpośrednio od producentów słoninę na potrzeby armii, płaci za pud 7 rubli. Dostawcy skupując tę samą słoninę, w tym samym celu, płacą producentom po 9 rubli. Skądże ta rozrzutność panów „podriadczyków?" Tu nie rozrzutność gra rolę, lecz „delikatny rozum" pp. kupców, k t ó r z y z t o w a r e m n i e c o „t r e f n y m" umieją się dobrze obchodzić... Wiadomo im, że, aby słonina dobrze się przechowywała i nie jełczała należy ją osolić. W tym celu „podriadczycy" ją solą, używając na 25 funtów słoniny — 15 funtów soli, co razem stanowi pud... słoniny. Policzmy 25 funtów słoniny, kupionej po 9 rubli za pud, wyniesie 5 rubli 62½ kop., a 15 funtów soli w hurcie — 10 kop. — razem 5 rubli 72 i pół kop. Czyli, że na każdym pudzie, sprzedanym intendanturze sprytny dostawca zarabia 1 rb. 27 i ½ kop. W rezultacie: producent zarabia, dostawca zarabia i intendantura — ma towar dobrze osolony... No, czy nie delikatny rozum mają nasi uprzywilejowani dostawcy? — zapytuje w końcu korespondent. Gdybyśmy, gdyby duma miejska zdobyła się także na szczyptę „delikatności" — nie byłoby drożyzny i byłoby mniej nędzy wśród tej ludności, która ma rozum mniej „delikatny"... („Dzienn. Pozn.").

U grobu św. Bronisławy.

Pobożne i gorliwe, a Ojczyznę miłujące WPP. Norbertanki na Zwierzyńcu, zaprosiły Kraków katolicki w dniu 14 marca b. r. do chwalebnego grobu Siostry swej, świętej błog. Bronisławy, od morowego powietrza chroniącej Patronki. W czasie, kiedy straszna ta zaraza wciska się do miasta, jakże słusznie zrobiły pobożne Siostry, że nas zaprosiły głośno a uprzejmie do trumny świętej Dziewicy!

W takich strasznego opuszczenia chwilach, gdzież się uciec, gdzie wypłakać, gdzie żebrać pomocy? Nie gdzieindziej, jeno u grobów, jeno u prochów Św. Polskich, Braci naszych, którzy częstokroć od tych samych co my cierpieli nieprzyjaciół. Oni nas zrozumią. Oni wysłuchają, Oni ze skuteczną pośpieszą pomocą, bo Ojczyzna nieraz już od nich jawnej, potężnej doznała opieki. Ich łask pełne dzieje Polski. To jest fakt uznany i pewny! I Bł. Bronisława Odrowążówna ojczystemi opiekowała się łany, szczególnie ratując umiłowany swój Kraków od najazdu Tatarów i od grożącego miastu głodu i powietrza. Wiedzą o tem Krakowianie, to też w niedzielę 14 marca dość licznie do swej możnej Opiekunki pośpieszyli grobu. A wdzięcznie, miluchno był przybrany. Trumna Świętej białem pokryta kwieciem śród zieleni kwiatów i palm wspaniałych. Moc świec płonęło na ołtarzu, gdzie obraz białej, Anielskiej Norbertanki dziwnie podniosłe i rzewne sprawiał wrażenie. Święta klęczy u stóp Zbawiciela z rękami złożonemi, a Chrystus zdaje się przemawiać do Niej, jak ongiś: „Bronisławo, krzyż mój twoim jest krzyżem, ale też i chwała moja, twoją będzie chwałą". Wymowny kaznodzieja, Dominikanin te słowa do cierpiącej przystosował Polski. Na ołtarzu, tuż przy trumnie ustawiono Przenajświętszy Sakrament w ślicznej i cennej monstrancyi, gdzie cały dzień pozostawał — adorowany przez pobożnych Krakowian.

Jakże miłośnie dobry Jezus zdawał się przyjmować hołdy od owej rzeszy Krakowian, garnących się w on dzień w Krakowskim Premon-

PROF. DR MICHAŁ ROSTWOROWSKI.

Prawna geneza Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego.

3

C z y i w j a k i m s t o p n i u j e s t n i m s a m o s p o ł e c z e ń s t w o p o l s k i e? Oficyalni jego przedstawiciele: Król, Rząd w postaci Rady ministrów, Rada Konferencyi — są poza granicami kraju. Sejm nie zostaje zwołany. Pozbawione tych organów, stanowi ono bierną masę niezorganizowaną, znoszącą z mniejszem lub większem poddaniem się najazd obcy, wraz z wszelkiemi klęskami, jakie mu towarzyszą i wyczekuje z niepokojem wiadomości z pola bitew, czy z gabinetów dyplomatycznych, gdzie ważą się losy zwyciężonego Księstwa. Samodzielnego organu nowego, własnego, nie wytwarza. Do wyjścia z tego stanu politycznej martwoty nie dopomaga mu bynajmniej Aleksander. Jeżeli na co Cesarz zwraca uwagę, to na a r m i ę p o l s k ą — i to nie tylko na te jej szczątki, które powracają z Paryża, ale i na tę, którą pod kierownictwem W. Ks. Konstantego ma zorganizować t. zw. K o m i t e t w o j s k o w y. Łoży na nią niezbędne fundusze, jako forszus, mający być spłacony późnicj przez skarb Księstwa.

W pewnej chwili naprężenia sytuacyi w Wiedniu — w drugiej połowie listopada 1814 — żąda W. Książę oświadczenia się wyraźnego za Aleksandrem, ale Komitet w swoich znanych trzech notach nie wychodzi z rezerwy, jaką mu nakazują obowiązki złożonej królowi Saskiemu przysięgi i brak wszelkich zaręczeń co do losu Polski w rękach Aleksandra. Po ustąpieniu kilku członków, Komitet prowadzi dalej swoją akcyę organizacyjną, ale proponowaną przez W. Księcia demonstracya i obliczony jej efekt na zagranicę nie przychodzą do skutku.

O k u p a c y a r o s y j s k a, nie będąc ściśle tylko okupacyą wojenną, ma swoje szczególne polityczne zabarwienie, z tym jednakże odcieniem różnicy w stosunku do okupacyi napoleońskiej, iż charakteryzuje ją znacznie mniejsza ufność do społeczeństwa polskiego, a ze strony tego ostatniego znacznie mniejszy zapał, większa natomiast rezerwa. I Aleksander w charakterze okupanta ustanawia 14 marca 1813 swój organ zastępczy pod nazwą R a d y N a j w y ż s z e j T y m c z a s o w e j K s i ę s t w a W a r s z a w s k i e g o, ale organ ten, choć w skład jego wchodzi dwóch Polaków, mieści też dwóch Rosyan i jednego Prusaka, a tem samem może pełnić funkcyę Rządu tymczasowego, ale nie dojdzie nigdy do tego, by stać się tak, jak Komisya Rządząca z r. 1807, surogatem Rządu Narodowego. K o m i t e t o r g a n i z a c y j n y c y w i l n y, ustanowiony w r. 1814 i złożony z sześciu Polaków i jednego Rosyanina, ma za zadanie omawianie niedomagań w urządzeniach krajowych wraz z wnioskami co do ewentualnej ich poprawy — ale nie jest on żadnym organem władzy, a nawet w roli doradczej jest skrępowany co do zakresu swojej inicyatywy. Organy niższe administracyjne, departamentowe i powiatowe, tudzież sądownictwo są w całości utrzymane, ale wszędzie wciskają się rosyjscy urzędnicy w charakterze organów dodanych dla kontroli, nadzoru lub współpracownictwa. Jeżeli w tych warunkach rządzone społeczeństwo polskie jest współczynnikiem zamierzonej akcyi emancypacyjnej, to tylko o tyle, że nie przeciwdziała okupacyi, ani towarzyszącym jej objawom dalszych zamiarów. Nie spodziewając się niczego dobrego po dążących do nowego rozbioru Prusach i Austryi, pokłada całą nadzieję i zaufanie w tych mężach stanu, którzy wraz z księciem Czartoryskim są zwolennikami polityki Aleksandra — ale czeka w rezerwie na wyniki obrad kongresu i na dalsze czyny Cesarza.

K s i ą ż ę A d a m C z a r t o r y s k i, nie będąc oficyalnym naczelnikiem narodu, wyrasta w owej epoce na jego przywódcę moralnego i na zastępcę na ochotnika jego interesów. Daleki od krótkowidzącego i małostkowego oportunizmu, j e s t tak, jak b y ł dotąd, zasadniczym wyznawcą programu unii Polski z Rosyą, a znajduje się w tej szczęśliwej dla każdego politycznego męża chwili, kiedy jego idealny, w wyobraźni zbudowany plan wchodzi w stadyum wykonania. To stanowi całą jego siłę wobec Aleksandra i tegoż rosyjskich, niechętnych dla Polski, doradców. Dzieło kongresu wiedeńskiego, o ile dotyczy Polski i stanowiska Rosyi, jest niewątpliwie rezultatem współdziałania rosyjskich dyplomatów okupanta i tego — zaufaniem Cesarza obdarzonego — reprezentanta społeczeństwa polskiego. Będzie to jego śpiew łabędzi na tem polu: pominięty wbrew ogólnemu oczekiwaniu w chwili obsadzenia stanowiska namiestniczego, odsunięty w następstwie od wpływu politycznego, odnajdzie się książę Adam w piętnaście lat później ponownie na naczelnym narodowym posterunku, jako Prezes Rządu Narodowego — tym razem p r z e c i w Rosyi, ale na to trzeba będzie, żeby wszystkie złudzenia z roku 1815 w międzyczasie zdążyły w proch się rozsypać...

Koniec temu wyczekiwaniu i prawnemu prowizoryum kładą t r a k t a t y m a j o w e (3-go maja 1815) zawarte w gronie państw rozbiorowych w chwili, gdy zgoda innych państw interesowanych na ich treść została poufnie zapewniona. Ważniejsze postanowienia wciągnięto do „A c t e f i n a l" z 9 czerwca, a w całości figurują w annexach do tegoż „Aktu końcowego".

Traktaty majowe obejmują:

1. Układ Rosyi z Austryą.
2. Układ Rosyi z Prusami.
3. Układ wspólny Austryi, Prus i Rosyi dotyczący wolnego miasta Krakowa i zatwierdzonej wspólnie dla niego konstytucyi.

O ile chodzi o R z e c z p o s p o l i t ą K r a k o w s k ą, to tworzą ją istotnie traktaty wiedeńskie pod wspólnym protektoratem trzech mocarstw rozbiorowych, odrywając od Księstwa Warszawskiego na lewym brzegu Wisły odpowiednie maleńkie terytoryum. Tworzą to małe państewko bez innych powodów jak ze względów sąsiedzkiej konweniencyi. Wytwór ten dyplomatyczny ginie w r. 1846 pod wpływem działania tejże samej zasady, która jest wszelkich zasad negacyą.

Co się zaś tyczy K s i ę s t w a W a r s z a w s k i e g o, to oprócz odstąpionego skrawka na rzecz W. Miasta Krakowa traci ono n a r z e c z P r u s grosso modo dwa departamenty: poznański i bydgoski i swój udział w protektoracie nad Gdańskiem; n a r z e c z zaś A u s t r y i swoje prawo współwłasności w salinach wielickich i drobny skrawek na prawym brzegu Wisły w okolicach Skawiny i Wieliczki. Od Rosyi Austrya uzyskuje zwrot okręgu Tarnopolskiego.

W tej uszczuplonej postaci Księstwo Warszawskie trwa nadal jako p a ń s t w o, podniesione zostaje do godności K r ó l e s t w a i uzyskuje — po usunięciu dotychczasowej wstydliwej nazwy — miano Królestwa P o l s k i e g o. Na miejsce zerwanych węzłów z Saksonią wchodzą nowe, narzucone węzły z Cesarstwem Rosyjskiem — węzły, które co do swej strony formalnej mają być natury konstytucyjnej. Unia ma być wieczną, to znaczy zawartą na czas nieokreślony, pod berłem Cesarza i jego następców, którzy przybierają tytuł Króla Polskiego.

Traktaty wiedeńskie nie stawiają tamy rozszerzeniu granic Królestwa kosztem Cesarstwa. Aleksander I, który poczynił w r. 1815 i w następstwie czynić będzie Polakom obietnice w tym względzie, zabezpieczył się tu międzynarodowym układem, że to ewentualne powiększenie Królestwa mu za złe poczytane nie będzie.

W dwa tygodnie po podpisaniu traktatów majowych uzyskują trzy państwa rozbiorowe z r z e c z e n i e s i ę w s z e l k i e g o z w i e r z c h n i c t w a n a d K s i ę s t w e m W a r s z a w s k i e m z e s t r o n y K r ó l a S a s k i e g o w konwencyach z 18 maja, a także solenne zwolnienie z d. 22 maja, poddanych i urzędników od przysięgi. W ten sposób ciągłość prawa jest formalnie zachowaną.

Od tej chwili ustaje okupacya prowizoryczna, a w jej miejsce wstępuje o b j ę c i e w p o s i a d a n i e. Król Pruski czyni to w W. Księstwie Poznańskiem d. 15 maja, Aleksander w Królestwie dopiero 20 czerwca. Znika Najwyższa Rada Tymczasowa Księstwa Warszawskiego z ramienia okupanta, a powstaje z ramienia nowego Króla ustanowiony R z ą d T y m c z a s o w y K r ó l e s t w a P o l s k i e g o (data ukazu jest z 20 maja), złożony z pięciu Namiestników Królewskich, w tem trzech Polaków i dwóch Rosyan — który jest znowu organem prowizorycznym, ale mającym inną prawniczą podstawę. Trwać on będzie do chwili zainstalowania organów konstytucyjnych w dniu 24 grudnia 1815 roku.

Prawno-polityczny byt Królestwa wykończa wreszcie nowy Król Polski Aleksander, nadając mu z własnej mocy k o n s t y t u c y ę oktrojowaną, a nawet właściwie mówiąc dwie konstytucye: jedną — prowizoryczną, ułożoną jeszcze w Wiedniu z datą 25 maja 1815 r. pod nazwą:

stracie! Ile tam otuchy skołatane doznały serca, to ci tylko wiedzą, co tam pośpieszyli. U Norbertanek, to wszystko dawne, świetne przypomina czasy, a i zakonnice same, odłączone od świata o Polsce mimo to pamiętne, przyczyniają się wielce do pobożnego nastroju, ba! grube mury klasztoru tego, zdają się wołać o ostrości Zakonu, w jakim kilkadziesiąt lat przeżyła Bronisława nasza i byśmy do dawnej pobożności Ojców naszych wrócili wzywają. I przyszły masy ludu, chociaż nie tyle ileby należało. Nie widzieliśmy tam wielu z tych, którzy swoim katolicyzmem czasem popisywać się lubią, snać wzgórze Premonstratu, na którem tyle lat żyła Bł. Bronisława dla nich ani na chwilę przystępnem nie jest; — za wysoko! A nieszczęścia hurmem na biedną Polskę lecą, trzeba gniew Boży powstrzymywać, na któryśmy latami pracowali, żyjąc ozięble dla wiary, na niedolę współbraci często nieczuli. WW. OO. Dominikanie licznie do trumny Siostry, Jacka św. i Czesława pośpieszyli i całe to nabożeństwo śliczne i miłe, podobnie, jak u św. Jacka odprawili. Wdzięczność się za to Wnej Matce Ksieni Norbertanek i ks. kan. Pilchowskiemu serdeczna należy, że tak z n a m i e n i t y c h i g o r l i w y c h na Zwierzyniec z a p r o s i l i O j c ó w. Sumę celebrował z całą dominikańską wspaniałością, i licznymi współbraćmi otoczony, Wielebny O. Stanisław Markiewicz, podprzeor klasztoru krakowskiego w czasie której śpiew Bracia Alberci wdzięcznie wykonali z swymi chłopcami. Kazanie w czasie sumy wygłosił Przewielebny O. Wincenty Maryan Padlewski. Imię to samo przez się dość mówi i uwalnia nas od długich objaśnień. Piękna, serdeczna i miłosna była to o Bł. Bronisławie mowa, pełna historycznej erudycyi z jakiej czcigodny Dominikanin ten słynie, ale, jak powiedziałem, pełniejsze w słowa ku Św. miłości i politowania nad utrapioną Ojczyzną, wywarła silne wrażenie, tem silniejsze, że czcigodny Kaznodzieja jest jednym z najpopularniejszych i bardzo kochanych naszego miasta postaci. Słuchacze do łez wzruszeni kazaniem, wielce zbudowani zostali, gdy siwowłosy kapłan, pełen prostoty i wiary żywej po nabożeństwie długo krzyżem leżąc, dla Polski zapewne, u Bł. Bronisławy miłosierdzia tak pokornie błagał. Nieszpory również OO. Dominikanie celebrowali pod przewodnictwem Wnego O. Dominika, a kazanie wygłosił niezmordowany w gorliwości swej złotousty kapłan, Wny O. Konstanty Maryan Żukiewicz, przeor OO. Dominikanów krakowskich. Całodzienne nabożeństwo zakończył śpiew „Kto się w Opiekę“. Dzień ten dniem misyjnym nazwaćby można — tak gorliwie i pobożnie w Premonstracie krakowskim, dzięki OO. Dominikanom, był spędzony. Cześć Św. Polskich wzrasta, to dobry znak, bo ile razy w Narodzie naszym cześć Świętym wzrastała, Ojczyzna potężniejsza się stawała, bo to pewna, że:

„Pamięcią wielkich w Ojczyźnie ludzi
D ż w i g a s i ę n a r ó d, k r z e p i s i ę d u c h.
Kto się z przeszłości umiał odrodzić,
Ten będzie wieńce przyszłości brać!

Stanislaita.

Z rys ogólnej odbudowy naszych wiosek.

Sprawa jak najrychlejszego odbudowania spalonych i wskutek wojny zniszczonych wiosek naszych jest niemniej piekącą, jak sprawa zasiewów wiosennych bo gdzie ci ludzie, którzy będą obrabiać pola, mają spocząć, chronić się przed zimnem i słotą, nakoniec przechować swój martwy i żywy inwentarz. Sprawa ta jest ważniejszą od odbudowy naszych miasteczek, gdyż te ostatnie nie zostały tak doszczętnie zniszczone, żeby pozostali bezdomni nie znaleźli choć z niewygodami połączone umieszczenie, dlatego do odbudowy w miasteczkach można już przystąpić z większym namysłem i troskliwością utrzymania architektonicznego wyglądu wraz zastosowaniem wszystkich postępowych i hygienicznych urządzeń, gdy pokój będzie zawarty.

Z przyczyn wyżej przytoczonych należy przystąpić bezzwłocznie do odbudowania wiosek. Obowiązkiem tak kraju, jakoteż jego Reprezentacyi i Koła polskiego, jest zająć się tą sprawą energicznie, by wyjednać od Rządu jak najdalej idącą pomoc skuteczną, a zarazem utworzyć osobny Wydział dla odbudowy wiosek.

Czynność całą należałoby podzielić na czynność wstępną tj. organizacyjną i przygotowawczą, tworząc komitety okręgowe, i na czynność techniczną. Komitety okręgowe powinny być utworzone w powiatach sądowych, tam, gdzie się znajdują księgi hipoteczne rustykalne. Zadaniem tego komitetu byłoby przed rozpoczęciem odbudowy uregulowanie dróg, wzdłuż których miałaby być odbudowa przeprowadzona i utworzenie planu nowych osiedli gospodarskich. Starać się zwłaszcza bardzo trzeba o to, aby osiedla bardziej po wsi rozrzucić, aby grunta skomasować, aby osiedla zbliżyć do głównego gruntu. Wzór tak skomasowanej wioski można wziąć z Dolnej Wsi koło Myślenic. W tym celu powinna być wydana instrukcya i wątpić nie można, że Towarzystwo rolnicze odpowiednieby wnioski wypracowało.

W skład okręgowego komitetu powinni wejść:

1. Delegat ze sądu miejscowego, któryby czuwał, aby wszystkie zamiany gruntów zarządzone przez komisye miejscowe były prawnie i sprawiedliwie zrobione bez pokrzywdzenia kogokolwiekbądź, następnie miałby uważać, by odnośne akta były legalnie pod jego okiem wykonane, nakoniec powinien zbadać i to z tytułu swego urzędu, by wszystkie ugody dotyczące kupna gruntów uskutecznione podczas wojny przez lichwiarzy, którzy wykorzystali nędzę ludności, w myśl otrzymanej instrukcyi unieważnić lub wnieść rekurs do wyższego sądu. W razie zupełnej, powiatowej komasacyi rzecz ta o tyle usunęłaby się z pod zakresu działania komitetu okręg., że ustawa sejmowa nakazuje tworzyć komitet lokalny, a Wydział krajowy oddaje swój personal techniczny do wykonania komasacyi.

2. Dalej powinien należeć jeden geometra lub inżynier cywilny autoryzowany, któryby po porozumieniu się ze wszystkimi członkami uregulowanie tak drogi jak i wymiary gruntów na miejscu wykonał i potrzebne mapki sporządził.

3. Następnie powinno wejść przynajmniej dwu (znawców) delegatów postępowych rolników, którzyby w myśl otrzymanych instrykcyj z Towarzystwa rolniczego zbadali na miejscu, czy nie należałoby dla podniesienia gospodarstwa uregulować drogi, przeprowadzić jakie zamiany gruntów i nowe osiedla porobić.

4. Nakoniec powinnoby dla każdej miejscowości z osobna wejść dwu starszych sumiennych gospodarzy, którzy jako miejscowi należyciebу wartość gruntu ocenili, a także znając miejscowe stosunki komisyi radę swą udzielali.

Tak ustanowiony komitet mógłby czynność zaraz rozpocząć, a temsamem uspokoić znękaną ludność i napełnić otuchą, że się dla niej coś robi

Do czynności komitetu technicznego należałoby nie tylko samo wykonanie planów lub szkiców, ale także wyprowadzenie kompletnych budynków wraz z materyałem i oznaczenie ceny. Przy budowie tych zabudowań nie można się oglądać wiele na architektoniczny ich wygląd, zato dbać trzeba, aby budynki były porządnie postawione i praktycznie, a rozkład ich odpowiadał potrzebom gospodarczym. Mieszkanie same powinny być obszerne, jedna izba najmniej 25 m² powierzchni, zdrowe z 3 m wysokie i widne, oraz okna na 1.80 m. wysokie a 90 cm szerokie. Ponieważ ludność na wsi przywykła do mieszkań skromnych, najwięcej wymagać będzie tylko jedną świetlicę, przeto przyjąć można za normę, że budynek mieszkalny, który miałby być wzdłuż drogi postawiony w odległości 6 m., składać się będzie z 1 świetlicy z wchodem ze sieni, do której przylegać ma kuchnia z gankiem na podwórze, dla lepszego doglądu gospodarstwa, dalej z komory (spiżarni), z którejby były schody do piwnicy i na rych. Świetlica i kuchnia powinny mieć po 25—30 m². Co do budynków gospodarczych wystarczy dla mniejszych jeden budynek, składający się ze szopy, krowiarni, komory, chlewnika i kurnika, obok którego znachodziłby się wychodek i gnojownia murowana. Dla większych gospodarstw musiałaby być osobna stodoła na zboże ze szopą na wozy i narzędzia rolnicze. Z tego wszystkiego wynika, że dużoby typów budynków nie było i z łatwością plany dla tych zrobićby można. Wspomnieć muszę, że rozpowszechnić takie plany możnaby przez odlitografowanie i tanim to kosztem przeprowadzić oraz komitety okręgowe w nie zaopatrzyć. A co do rozpołożenia osobno budynków, to każdy gospodarz samby podług swego zapatrywania i poczucia potrzeby rozmieścił.

Dalsze pytanie zachodzi, z jakiego materyału budynki te postawić; tutaj na razie nie ma wyboru: podług mego zdania tylko drewniane z kloców (bloków) półrzniętych na fundamentach kamiennych, w braku kamieni na betonowych z pokryciem ogniotrwałem, to jest dachówką, asbitem lub papą. Dlatego przemawiam za budynkami drewnianymi, że budynki z cegieł nie tylko, że byłyby ze 2 razy droższe, ale także wyrób i dostarczenie potrzebnych cegieł nie byłby łatwy, bo brak opału, a na wyrobienie i wypalenie cegieł potrzeba wiele czasu, tak, że nie prędzej jak w lipcu mogłaby być cegła dostarczona, to jest w czasie żniw, kiedy jest najwięcej w polu roboty, przeto dopiero w jesieni możnaby się wziąć do stawiania budynków. Na zimę wilgoć w takich budynkach sprowadziłaby wiele chorób.

Tembardziej przemawiam za budynkami drewnianymi, że te mogłyby być w tartaku w lesie w całości zupełnie wraz z drzwiami i oknami okutemi wykonane wraz z oznaczeniem ceny, loco najbliższa stacya, wszystkie części składowe poznaczone, a potem rozebrane i opakowane, na miejsce przeznaczenia koleją odesłane. Na miejscu zaś z łatwością mogą być ustawione. Pomijam już z urządzenia takiego dogodność, że ludność mogłaby mieć budynki w krótkim czasie, gdyżby tylko potrzebowała się postarać o kamień na fundamenta, a w braku tegoż możnby jej cementu dostarczyć na beton, jak również musiałaby się postarać o cegły na kominy, kuchnie i piece.

Najważniejszemby jednak w tej sprawie było, gdyby ujął to kraj w swój zarząd. W lasach rządowych domen można urządzić tartaki, a przy nich warsztaty nie tylko na czas wojny. Łatwo stąd powstać może nowy krajowy, czy rządowy przemysł budowlany, któryby w czasach normalnych dobre zyski przynosił. Drzewem zaś budulcowem rząd częściowo wypłacałby szkody, wyrządzone ludności przez wojnę, a interesowani mieliby w jak najrychlejszym czasie porządne zabudowania i to możliwie najtaniej. Pozostawieni sami sobie miejscowymi cieślami ne podołaliby całej robocie. Wieśniacy, wiedząc ile od rządu otrzymają, obliczyliby swoje zasoby finansowe i według nich decydowali przy zamówieniach o wielkości i ilości koniecznych zabudowań gospodarczych. Gdyby rzecz tę należycie przeprowadzono, Reprezentacya kraju miałaby tę zasługę, że nie tylko przyczyniła się do ulżenia ciężkiej doli i nędzy ludności znękanej, ale także podniosła jedną gałąź przemysłu drzewnego.

Podgórze, 6 marca 1915 r.

Jan Grzybiński,
autoryzowany inżynier cywilny.

Women Volunteer-Reserve

O ile można wierzyć korespondentom wojennym — walczyły w tej wojnie obok mężczyzn także kobiety dotąd tylko w Belgii i w Serbii. Przed niedawnym czasem przyszły jednak wiadomości, że z Londynu wyjechały do linii bojowej do Francyi oddziały angielskich sufrażystek, pełnych ducha przedsiębiorczości i zapału wojennego.

Obecnie nadchodzi jako uzupełnienie powyższej notatki niezwykła wieść, że w pewnym londyńskim „skating“ ćwiczy się batalion angielskich „missies“, stojących pod naczelnem dowództwem markizy de Londonderry. Pewien wysłużony „sergeant“ — jest batalionowym od rana do nocy, wprawia starsze i młodsze „soldiers women“ w wykonywaniu wszelkich możliwych obrotów wojskowych, przyczem adepki zmuszone są wykonywać paradowy marsz równie ostro i zamaszyście, jak to umieją czynić tylko wychowankowie z Saint Cyr. Londyn rzekomo już dak dalece przyzwyczaił się do widoku tych kobiet-żołnierzy, że na przechodzący ulicą oddział mało kto zwraca uwagę.

Urzędowa nazwa tego kobiecego wojska brzmi: „Women Volunteer-Reserve“; — urzędowy strój jest naturalnie „khaki“ męskiego kroju: obszerne rajtuzy z narzuconą do kolan sięgającą spodniczką, bluza wojskowa z brązowym paskiem wyżej bioder, cztery kieszenie zewnętrzne odstające, wypakowane wszystkiem, co pod ręką kobieta mieć musi — a co zwykle w torebce nosi, okrągły brązowy kapelusz z rzemienną podpinką, mocne, żółte buty do sznurowania, zamiast sztylp, sukienne powijaki, co dla kościstej nóżki damy angielskiej bardzo jest korzystne, bo nabiera ona w tych powijakach potrzebnej okrągłości i wdzięku.

Te wojenne oddziały kobiece stanowią pod jednym względem rzecz, której nikt w Anglii przed wojną nie uważałby za możliwą. Oto nastąpiło w nich zupełne zrównanie stanów, obok damy z „City“, panna sklepowa, obok studentki szwaczka. — Jak powstały te bataliony?

Ich stworzenie było dziełem niemal jednej chwili: nocny atak floty niemieckiej na wybrzeże koło Scarborough i popłoch wywołany Zeppelinami. Oddziały wojenne kobiet angielskich nie mają wcale przeznaczenia jakby kto sądził brania udziału w walce w rowach strzeleckich, podjazdach i t. d. Celem ich jest służba sanitarna, policyjna i bezpieczeństwa w chwili popłochu, opieka nad dziećmi. Zatem rzecz bardzo rozumna, którą w innych krajach spełniają różne komitety damskie, nie mające jednak tego charakteru wewnętrznej karności i jednolitości.

Angielskie sanitaryuszki, dozorczynie, apostołki dobroczynności, Anioły stróże opieki nad nieletnimi i t. d. stanowią karne oddziały, odbywające bardzo pożyteczną służbę pokojową a ćwiczenia na wolnem powietrzu czy w „skating“ stanowią dla nich tylko rekreacyę duchową i fizyczną.

W ten sposób obecna wojna przemieniła t. z. sufrażystki, namiętne wyznawczynie polityki najbardziej awanturniczego czynu w pożyteczne przedstawicielki polityki „rozumu i serca“.

Na marginesie wojny

Masowe fotografowanie się...

Wojna wprowadziła w naszem mieście szereg pożytecznych inowacyj, o których „ani filozofom się nie śniło“. Nauczyliśmy się oszczędności na mące, na tłuszczu, na mięsie, na apetycie, — chodzimy spać wcześnie jak nigdy — żyjąc ewangelicznie „z ołówkiem w ręku“ i powagą w myślach. Poważny zawsze Kraków, spoważniał obecnie jeszcze bardziej, a obecni jego mieszkańcy są wzorem taktu, powściągliwości, umiarkowania i... odwagi. Wszystko robimy „za pozwoleniem“, na wszystko wyrabiamy sobie legitymacye — słowem, eden porządku i lojalności.

Współczesny krakowianin składa się z duszy, ciała i l e g i t y m a c y i; duszę ma niejeden „na ramieniu“ lub na odlocie, ciało wątłe lub nieprzyzwoicie obfite, lecz legitymacye wszyscy mamy solidne, kilkakrotnie stwierdzane, stemplowane. Można się teraz raczej duszy zaprzeć — legitymacyi nigdy!...

Najciekawszym jednak objawem jest ogólna tendencya do uwiecznienia swej postaci na kliszy, t. j. masowe f o t o g r a f o w a n i e s i ę. Takiego powodzenia nie miały nigdy nasze atteliers; fotografuje się cały Kraków, najbrzydsze nawet panny robią słodkie miny do objektywu, przybierając najlojalniejsze pozycye.

Całe rodziny z niańkami, kucharkami, stróżami, niemowlętami, sublokatorami robią sobie piękne grupy pamiątkowe z dni obecnych. Niejeden dopiero z udatnej fotografii dowiaduje się jak jest „przystojny i... podobny do Napoleona“.

Najtrwalsze to będą dla nas ślady tych niezwykłych dni dzisiejszych, bo wiadomo „człowiek umrze a zostanie ....fotografia...“

Do naszych Czytelników.

Jak wiadomo naszym Abonentom, spełniamy dane przyrzeczenia. Bez szumnych reklam powiększamy objętość „Głosu Narodu“, aby zadowolnić naszych czytelników tak pod względem informacyjnym, jak również przez omawianie żywotnych kwestyj związanych z wypadkami wojennymi, nie pomijamy żadnego momentu tyczącego się sprawy polskiej.

W miarę możności staramy się godnie spełniać ciężką zaprawdę w tych czasach pracę dziennikarską. Dowodem uznania jest dla nas znaczny wzrost abonentów, który jest zarazem miernikiem rozwoju pisma. Apele skierowane do naszych Przyjaciół skutkują. Śląc Im słowa serdecznej podzięki, polecamy się nadal, aby uzyskać możność wydawania codziennie pisma w podwójnej objętości popołudniu i zwiększenie o ile możności materyału informacyjnego w wydaniu porannem.

Liczymy na łaskawe dalsze poparcie naszych Przyjaciół, tak w mieście jak również na prowincyi, tak w siedzibach wojennych jak również w ziemiach zajętych przez sprzymierzone armie, aby wszędzie gdzie jest to tylko możliwem, dopomogli nam w tworzeniu nowych agencyj, a temsamem przyłożyli rękę do rozwoju pisma, które bojkotowane przez żydów i ich nagonkę, przebojem zdobywać musi warunki bytu i rozwoju.

Dwudziestodwuletnia służba, jaką spełnia nasze pismo, świadczy, że pełni godnie obowiązek swój i spełniać będzie go tem gorliwiej im większe zatoczy ono kręgi, im bardziej docierać będzie do mas, niosąc im szczerze narodowy pokarm duchowy.

„Głos Narodu“ zdobył faktycznie wielką poczytność, a popierając interesa polskiego handlu i przemysłu, naszych instytucyj finansowych i polskiej przedsiębiorczości, stał się organem, który wytwarza poważną pomoc w reklamowaniu przedsiębiorstw i handlu, a polecając tylko polskie i chrześcijańskie firmy, zdobyć powinien jak największe u nich poparcie.

Apelując do naszych Przyjaciół mamy w myśli także naszych kupców i przemysłowców, prosząc ich by udzielali nam swe anonsy, a skuteczność reklamy w naszem piśmie poznają w krótkim czasie. Agencyom przyznajemy wysoki rabat, a bliższych informacyj udziela administracya naszego pisma.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 K, kwartalnie 6 K, za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 K 70 hal., kwartalnie 8 K. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 K w innych państwach kwartalnie 12 K.

Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

Agencyom udzielamy wysoki rabat.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we czwartek św. Gabryela. — Jutro w piątek św. JÓZEFA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 50, zachód przypada o godz. 5 min. 48 długość dnia godzin 11 minut 58.

Pogoda. Dnia 17 Marca termometr doszedł od — 1·8 do + 1 7 C. — barometr wachał się — Dnia 18 Marca o godzinie 7 rano stan barometru 734·9 mm. — termometru 0 0 C. wiatr zachodni.

Kraków, dnia 18 Marca

Z miasta. Wreszcie nadeszła chwila oczekiwana z niepokojem. Po rogach ulic rozlepiano olbrzymie afisze, określające wymagane warunki dla pozostania w mieście na wypadek oblężenia. Przed każdym afiszem gromadziły się tłumy, jedni zrozumieli ich treść, drudzy zaraz na miejscu zasięgali od współczytających wyjaśnień, a ogół przyszedł do przekonania, że zarządzenia te temwięcej zaraz nie obowiązują, nie są tak straszne, jak myślano i jak o tem kumoszki rozpowiadały.

Do poprawy humoru przyczynił się także piękny dzień, który wyciągnął z domów zaciekawionych ogłoszeniami mieszkańców. Widzieliśmy w całem mieście dawno niewidzianych zamiataczy, którzy uzbrojeni w łopaty i szufle zgarnywali przeschnięte trochę błoto, a nawet w nocy wozy magistrackie wywoziły je z miasta. Uskuteczniano także roboty wiosenne, przywiązywano łykiem fomme drzewka do pali, mamy też nadzieję, że niebawem także deptaki plant przykryje grubsza warstwa żwiru, aby uczynić je bardziej dostępnymi dla tych szczęśliwców, którzy nadal w mieście pozostaną i ich dzieci, chętnie przechadzających się tam i nie narażonych na ciągłe wypadki nieostrożnej i szalonej jazdy automobilów.

„B a s e s d e l a C o n s t i t u t i o n“, drugą — ostateczną z datą 27 listopada 1815 w Warszawie, która z dniem 24 grudnia tegoż roku weszła w życie. Mimo tych nowych przepisów zasadniczych, konstytucya Ks. Warszawskiego i dekrety z minionej epoki nie są uchylone ale, przeciwnie, expressis verbis utrzymane, o ile przez nową konstytucyę nie zostały zmodyfikowane. I w tym wypadku ciągłość prawa jest więc zachowaną.

Jak się przedstawia dzieło Kongresu Wiedeńskiego i Aleksandra w stosunku do kreacyi napoleońskiej? O ile chodzi o związek z Saksonią — jest ono jej zaprzeczeniem, ale po za tem jest nie tylko prawniczo, ale i politycznie tamtej kontynuacyą. Nie ginie bynajmniej zainaugurowany p r o g r a m z b i e r a n i a ziem polskich, który był tym własnym dalszym celem odrestaurowanego państwa. Pozostaje ten główny instrument, za pomocą którego program począł się realizować — ośrodek obdarzony pewną przyciągającą siłą — p a ń s t w o p o l s k i e. Co do widoków na przyszłość roztacza się przed niem p e r s p e k t y w a p o k o j o w e j e m a n c y p a c y i L i t w y i R u s i w myśl przyrzeczeń Aleksandra. Przez unię z Cesarstwem, Polska nie tylko nie abdykuje, a orzeł jej nie zniża lotu, ale owszem uzyskuje możliwość pójścia dalej po linii roku 1807 i 1809 i dokonania zgodnie tego, co siłą oręża w r. 1812 przeprowadzić się nie dało. Co do windykacyi innych zaborów pruskiego i austryackiego — stały przedmiot obaw obu gabinetów — ta nie jest prawdopodobną, ale nie jest też wykluczoną, bo i jak, jakimi środkami w ludzkiej mocy wykluczyć możność starć w przyszłości między Rosyą a dwoma innemi mocarstwami rozbiorowemi, a tem samem i pokusę spożytkowania w tym kierunku idei emancypacyjnej?

Takie były nadzieje i takie perspektywy; przypomnijmy jakie były w rzeczywistości dalsze losy Królestwa Kongresowego. Jest rzeczą charakterystyczną, że obie prawno-polityczne przesłanki najwyższe, zasadnicze, które stanowiły murowaną podstawę koncepcyi Czartoryskiego i które mogły też moralnie pogodzić Polskę z ideą łączności z Rosyą — mianowicie 1-o byt odrębny od niej, a konstytucyjny, 2-o wcielenie Litwy i Rusi do Królestwa — obie te przesłanki w najbliższem pietnastoleciu stają się coraz więcej problematycznemi. Przy Wielkim Księciu Konstantym i Nowosilcowie konstytucyjność rządów była tylko fikcyjną i nie było szans wielkich, by system zmienił się na lepsze. Nie mniej smutne od czasu wstąpienia Mikołaja I były widoki w kwestyi prowincyi litewsko-ruskich. Zarzucano kiedyś Księstwu Warszawskiemu kruchość jego podstawy związanej z efemerycznymi sukcesami Napoleona. Nie mniejsza kruchość ujawniła się i w Królestwie Kongresowem, opartem może na dobrej, ale wcale nie wszechwładnej woli Aleksandra i na chwilowem przycichnięciu biurokracyi rosyjskiej. Błąd kardynalny — nie w c z y n a c h, gdyż Polacy nie mieli wówczas nic lepszego do wyboru, ale błąd w m y ś l e n i u p o l i t y c z n e m polegał na świadomem, czy nieświadomem ignorowaniu tradycyj politycznych rosyjskich, a te tradycye, które są silniejsze niż najpiękniejsze improwizacye monarchów, znajdowały się w radykalnej sprzeczności z obu wspomnianemi przesłankami. Pomijam już sprzeczność konstytucyjnej Polski z absolutnie rządzonem Cesarstwem, którą z góry eskontowali sąsiedzi jako źródło nieuniknionych konfliktów między dwoma sprzęgniętemi razem państwami. Przypomnę, że Królestwo Polskie otrzymało w spuściźnie po Księstwie program zbierania koło siebie ziem polskich: łącząc się z Rosyą, łączyło się z państwem, które wyrosło na gruncie zbierania najprzód ziem ruskich, a później, zbierania wogóle ziem jakichkolwiek i rozszerzania obszaru Imperyum ku wszelkim możliwym morzom i Oceanom. Polska odrębność i polska ekspanzya kosztem Cesarstwa natrafiała na wręcz odmienny program rosyjski: unifikacyi i ekspanzyi rosyjskiej.

Historya może różny sąd wydać o tem, czy w r. 1830 chwila do obrachunku Polski z Rosyą była odpowiednią, ale nie kwestyonuje ona bynajmniej, że o t e d w i e p r z e s ł a n k i właśnie wojna została wypowiedziana, że obie one stały się hasłem i programem rozpoczynającej się walki, ażeby na Cesarzu Mikałaju siłą wymusić to, co w drodze pokojowej, wbrew zaręczeniom i obietnicom osiągnąć się nie dało.

Wojna roku 1830—31 jest tem interesująca z punktu widzenia poruszonego dzisiaj tematu, że przedstawia c z y s t ą f o r m ę w a l k i e m a n c y p a c y j n o - r e w o l u c y j n e j, u kresu której stanąć miało nowe państwo, niepodległe, niezależne od Cesarzów Rosyi, wielkie Królestwo Polskie obejmujące także i prowincye rusko-litewskie. Czystość tej formy zawdzięczała Polska zupełnej abstynencyi mocarstw europejskich.

W „S ł o w a c h w s t ę p n y c h“ do wydanego przez Akademię Umiejętności Dyaryusza Sejmu z r. 1830—31 skreśliłem główne fazy prawno-polityczne tego olbrzymiego przedsięwzięcia: usunięcie z kraju elementów rosyjskich, obalenie władz istniejących, detronizacyę Mikołaja, ukonstytuowanie państwa na nowych podstawach, z nowym Rządem Narodowym na czele i Sejmem, w którym zasiedli nawet posłowie z Litwy i Rusi. Niestety, zabrakło w tym procesie jednego kardynalnego prawno-politycznego momentu: zrzeczenia się przez Mikołaja zwierzchnictwa nad Polską, Litwą i Rusią.

Powstało na chwilę nowe państwo, ale nie potrafiło ono ani utrwalić nowych swych granic, ani zapewnić sobie egzystencyi. Po przegranej, nie dobiło się nawet traktatu pokojowego, któryby dał wyraz jego odrębnej prawnej indywidualności. Zawojowane — nie wróciło już do tej sytuacyi, jaką posiadało przed wojną. Pozbawione konstytucyi, skazane zostało na długoletnią martyrologię...

Wtedy, można powiedzieć, wtedy dzieło roku 1807 i 1815 zostaje zniweczone, a naród nasz — po dwóch tych nieudanych eksperymentach z Saksonią i z Rosyą — cofnięty pod względem międzynarodowym, choć w innym układzie terytoryalnym, do stanu z przed traktatu w Tylży...

Rozebrane tutaj dwa tak nam bliskie przykłady genezy państwa wykazują, jak ten pozornie prosty problem, określony dwoma słowami: „p o w s t a n i e p a ń s t w a“ w naszej epoce i na naszym starym kontynencie, jest w istocie problematem złożonym z całego szeregu innych, które znowu, każdy wzięty z osobna, przypuszcza dość skomplikowane działania. Zwłaszcza — przy tej formie, która jest formą emancypacyjną przymusową i gdzie cały proces układa się w cztery odrębne operacye: 1o walki zbrojnej, 2o okupacyi wojenno-politycznej, 3o traktatu pokojowego, 4o wytworzenia nowego prawa publicznego wewnętrznego. Wymaga proces ten wielkich wysiłków fizycznych, moralnych i intellektualnych po stronie zaangażowanych Rządów, zmagania się wysłanych na front armii, subtelnej nie próżnującej nawet wśród grzmotu dział dyplomacyi.

Ujęcie prawnopolitycznych momentów nie wyczerpuje oczywiście historyi powstania Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego; jeżeli nie jest dowolną abstrakcyą, to dlatego, że historyę tę obejmuje, mieści w sobie, o ile te właśnie momenty panują nad sytuacyą. Wojska mogą się bić dobrze lub źle, dyplomacya może być zręczną lub niezręczną, konstytucya narzucona może być trafną lub chybioną — proces genezy Księstwa i Królestwa pozostaje najnajściślej związany z tymi czynnikami, których ani pominąć, ani zlekceważyć niepodobna.

Proces powyższy komplikuje się i ewentualnie kombinuje z a k c y ą s a m e g o e m a n c y p o w a n e g o s p o ł e c z e ń s t w a. Mam na myśli rzeczywistą a k c y ę polityczną, a nie — bezsilne i bezpłodne tylko n a s t r o j e. Jakkolwiek dalekim będzie dystans, który dzieli to społeczeństwo od oficyalnej kuźni, w której się dłoń kuje prawno-polityczna zbroja, może ono, choć nie posiada żadnej prawnej organizacyi, zdobyć się na nią w fazie walki, i antycypując najbliższą przyszłość, uzyskać z tego tytułu pewien głos i wpływ skuteczny na wynik ostatecznych decyzyj.

Gdy się na to nie zdobędzie, pozostaje jeszcze droga obrony jego interesów przez samorzutną akcyę osób prywatnych, które na ochotnika niejako, zużytkowując możność dostępu do sfer decydujących — jak Stanisław Potocki w r. 1807 u Ministra Mareta, albo ks. Czartoryski w r. 1815 u Aleksandra I. — mogą, choć bez formalnego mandatu, uchylić niejedno niebezpieczeństwo, odwrócić krzywdę, zapewnić jakieś dobrodziejstwo dla swego narodu.

Jeżeli w tej czy w owej formie kombinuje się akcya officyalna z akcyą emancypowanego społeczeństwa, to dla tej prostej przyczyny, że wśród „i n t e r e s ó w“, które mają przy ostatecznej decyzyi znaleźć swoje zaspokojenie, i „i n t e r e s“ tego społeczeństwa odgrywać powinien niepoślednią rolę, które nazajutrz po traktacie ma się znaleźć w sytuacyi równouprawnionego podmiotu prawnego i ma rozpocząć żywot własny. Najdalej posunięta obca życzliwość nie jest w stanie ustrzedz od błędów, które płyną z nieznajomości stosunków.

I dlatego ten moment prawnopolityczny, który polega na f o r m i e i i n t e n z y w n o ś c i u d z i a ł u s a m e g o e m a n c y p o w a n e g o s p o ł e c z e ń s t w a w a k c y i t w ó r c z e j, nie jest ani prawniczo, ani politycznie obojętny, skoro wpływ jego odbić się może na tych postanowieniach, które w następstwie przez długie lata stanowić będą ramę zewnętrzną dla działalności nowo wytworzonego państwa.

Oprócz dwu teatrów niedzielnych, poranków muzycznych będziemy mieli także koncerty, z których pierwszy odbędzie się 22 marca. Już teraz nasi melomanie zabezpieczają się, zakupując bilety, sprzedawane w kasie miejskiego teatru.

Mamy „Wojenne wykłady Profesorów Uniwersytetu Jagiell.“, ściągające takie tłumy, że sala nie może ich pomieścić. Kraków nigdy w normalnych czasach nie obfitował w tak znaczne rozdawnictwo pokarmu duchowego, jak obecnie, a jego posiadacze, idąc zapewne śladem aprowizacyi, rozdzielają go hojnie wśród wdzięcznie przyjmującą go publiczność. Dostępna dla każdego karta wstępu i piękny cel, na jaki je urządzono, pociąga głodne duchowo masy. Za tak interesujące wykłady, należy się faktycznie wdzięczność Profesorom naszego Uniwersytetu, którzy wytrwali na swych posterunkach i pełnią swe obowiązki w formach, jakie udziela możliwość ich obywatelskiej pracy. Korzystajmy więc z nich jak najobficiej, a to będzie największem dla prelegentów uznaniem.

Nowe przepisy ewakuacyjne. Rozlepione wczoraj afisze w sprawie aprowizacyi i ewakuacyi obudziły żywe zaiteresowanie całego miasta. Obszerny i wyczerpujący tekst, wyjaśnił wszystkie warunki pozostania w Krakowie, nadto dla wytłómaczenia pewnych szczegółów, potworzono w mieście i gminach przyłączonych specyalne biura informacyjne.

Biura informacyjne dla miasta Krakowa mieszczą się: dla dzielnicy I., II. i III. Rynek główny L. 44, I. p. (Górski Fr.)., dla dzielnicy IV., V. i VI ulica św. Jana 13, II. p. (Berski Paweł), dla dzielnicy VII. i VIII. ul. Krakowska 53 (dr Leinkram Michał, Jaskier Piotr, Woźniak St.).

Dla dzielnic przyłączonych: dla dzielnicy IX. filia komisaryatu obwodowego w Ludwinowie, dla X. i XI. filia komisaryatu obwodowego w Dębnikach, ulica Barska 26, parter; dla dzielnicy XII. i XIII. Półwsie ulica Kościuszki 32; dla dzielnicy XIV., XV. i XVI. Nowa Wieś, ulica Racławicka 3; dla dzielnicy XVII. i XVIII. Krowodrza, ulica Mazowiecka 73; dla dzielnicy XIX. i XX. Grzegórzki, ulica Grzegórzecka 30; dla dzielnicy XXI. Płaszów l. 209.

Dzisiaj rozpoczęły urzędowanie wszystkie biura dla spraw ewakuacyjnych utworzone.

Dzisiaj i jutro, to jest 18 i19 b. m., wszystkie biura będą tylko udzielały wszelkich informacyj zgłaszającym się osobom w sprawie tych rozporządzeń, oraz będą wydawały arkusze zgłoszeń, jakie należy wypełnić i później oddać. — W dniach 20, 21, 22 i 23 b. m. zgłaszać się będą w biurach ewakuacyjnych właściciele realności, administratorzy i stróże domowi, a więc druga kategorya tych osób, które w twierdzy pozostać mogą, z wypełnionemi już arkuszami zgłoszeń. Dalszy porządek zgłaszania się będzie ogłoszony w dniach najbliższych.

Biura zgłoszeń (jest ich 15) mieszczą się w magistracie krakowskim. Odziały I. (A—B), II. (C—D), III. (E—F) i IV. (G—H) mieszczą się w oficynie magistratu na parterze, drzwi nr 3 i 4, 5 i 6, 7 i 8, oraz nr 12. Oddziały V. (I. J.—Ka), oraz VI. (Kb—Kz) mieszczą się w oficynach na I. piętrze, drzwi nr 24 i 26, 27 i 28. Oddziały VII. (L—Ł), VIII. (M), oraz IX. (N—O) mieszczą się przy placu WW. Świętych l. 2, I. p. (oddział VII.) i II. piętro (oddział VIII. i IX.).

Oddziały X. (P), XI. (R—Sa), XII. (Sb—Sz), XII.

Oddziały X. (P), IX. (R—Sa), XII. (Sb—Sz), XIII. (T—U), oraz XIV. mieszczą się przy ulicy Poselskiej l. 10, parter na prawo, drzwi nr 8, 9, 6, II. p., drzwi nr 16 i II. piętro nr 6 (oddziały XIII. i XIV.). Oddział XV. (Z—Ż) mieści się przy placu WW. Świętych, pałac Larysza nr 6, parter na lewo.

Arkusze zgłoszeń, jakie wypełnić muszą mieszkańcy miasta Krakowa zawierają 3 stronnice rubryk 1) dla członków rodziny t. j obok głowy domu, jego żony i dzieci, rodziców i rodzeństwa, i służby domow. Inne osoby — 2) mieszkające w tem samem mieszkaniu zaliczają arkusze do dalszej rubryki.

Urzędnicy będą mieć osobno biuro zgłoszeń i informacyi, które będzie się mieścić w pałacu Larysa I p. oficyny, urzędując od 4—7 wiecz. Biuro to rozpoczyna już jutro swe urzędowanie.

Dla wyjaśnienia dodać musimy, że do arkuszy zgłoszeń nie potrzebne są jeszcze fotografie, załączać się je będzie dopiero do otrzymanych legitymacyj.

Począwszy do 20 b. m. będzie przyjmowała wpłaty miejska Kasa Oszczędności przy ulicy Szpitalnej w myśl ostatniego rozporządzenia komendy twierdzy.

W Podgórzu zaangażował Magistrat tamtejszy nauczycieli do przeprowadzenia tej czynności. — 12 nauczycieli obchodzi swoje rejony i w każdym domu wypełnia arkusze zgłoszeń.

Nowe przepisy aprowizacyjno-ewakuacyjne — są w niektórych punktach niezupełnie jasne. Między innemi niewiadomo czy emeryci i emerytki, pobierający obecnie pensye emerytalne jak wiadomo za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu a nie w tutejszej kasie filialnej — mają się uważać na równi z urzędnikami czynnymi za tych, którzy mają zapewnione pobory na przeciąg 6 miesięcy jak tego żądają nowe przepisy aprowizacyjno-ewakuacyjne. Nadto jak się dowiadujemy, zaszła pewna niejednolitość w ogłoszonych przepisach co do rodziców, należących do rodziny urzędnika. Przełożone władze — uznały bowiem w zgłoszeniach złożonych poprzednio przez urzędników jako osoby należące do rodziny tylko żonę i dzieci danego urzędnika. Ogłoszony wczoraj przepis postanawia natomiast, że rodzice urzędnika należą również do rodziny. Jaki jest przeto faktyczny stan rzeczy?

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że w felietonie jutrzejszego „Głosu Narodu“ umieszczamy odczyt Prof. Stanisława Estreichera, wygłoszony przed kilkoma dniami na temat: „Początki naszej literatury politycznej po rozbiorach“.

Dodatek drożyźniany dla urzędników państwowych pozostających w twierdzy — stał się z dniem dzisiejszym sprawą naglącą. Nowe postanowienia aprowizacyjne wymagające 6 miesięcznego zaopatrzenia, są bowiem dla większości urzędników prawie nie do wykonania. Życzyć sobie przeto należy, aby zalegająca od dłuższego czasu w Wiedniu sprawa wypłaty jednorazowego zasiłku drożyźnianego urzędnikom w Krakowie — została jak najśpieszniej załatwiona.

Nowe rozporządzenie dla kontroli obcych w Krakowie. C. k. Komenda twierdzy wydała wczoraj nowe rozporządzenie w sprawie kontroli obcych, bawiących w Krakowie, na mocy którego **przyjmowanie przejeżdżających osób cywilnych w hotelach, gospodach, pensyonatach i domach prywatnych dozwolone jest tylko na mocy policyjnego zezwolenia.** Zezwolenie to można uzyskać w dyrekcyi policyi, przyjęcie zaś przyjezdnego bez tego zezwolenia nie jest dozwolone. **Osoby cywilne, które przybyły do Krakowa po dniu 1 listopada 1914 r., a przedtem stale tutaj nie mieszkały, muszą w 48 godzinach po głoszeniu tego** rozporządzenia **wykazać się nowem zezwoleniem dyrekcyi policyi.**

Do właścicieli ogrodów i nieużytków w Krakowie. W roku bieżącym nie wolno ani jednej piędzi ziemi pozostawić odłogiem. Nie powinna się znaleść w Krakowie ani jedna wolna parcela, ani jakikolwiek nieużytek nieuprawiony. Nikt też nie wątpi, że właściciele ogrodów i nieużytków w zrozumieniu powagi chwili, dołożą wszelkich starań do zagospodarowania tych gruntów. Gdyby zaś sami nie mogli zadaniu podołać, niech korzystają z pośrednictwa Sekcyi tanich ogrodów przy Towarzystwie walki z gruźlicą, oddzadzą je pod uprawę niezamożnym i ułatwią im w ten sposób zyskanie środków do życia. Zgłoszenia adresów wraz z podaniem przybliżonych rozmiarów parcel przyjmuje w Magistracie, Biuro Miejskiego Urzędu Zdrowia Poselska 10 parter, od 6—7 wieczór.

Zgłoszenia o uzyskanie ogródków pod uprawę warzyw w roku bieżącym z ramienia Sekcyi tanich ogródków Towarzystwa walki z gruźlicą przyjmują do dnia 26 marca b. r.: Prof. Konradowa Glińska, ul. Św. Gertrudy 10 od 11—1 w dni powszednie. Dr Gólski, ul. Basztowa 17 od 2—4 codziennie. Dr Komorowski, Półwsie Zwierzynieckie, ul. Lelewela 6 od 3—4 codziennie. Dr Rozpędzichowski, Blich 6 od 4—5 codziennie. P. Marya Siedlecka, Rynek 6 I. p. of. Czytelnia Kobiet od 5—7 codziennie. Dr Zamorski, Dębniki. Rynek 9 od 3—4 codziennie. Biuro Miejskiego Urzędu Zdrowia — Magistrat ul. Poselska 10 parter, od 6—7 w dni powszechne. Biuro Uniwersytetu Lud. im. Mickiewicza, Dunajewskiego 6 od 5—6 codziennie. Instytut Botaniczny, Lubicz 46, parter, od 5—6 codziennie. Przypomina się, że opłata od ogródka o powierzchni 200 m², wynosi 2 K uprawa winna być zastosowana do planu i wskazówek Sekcyi..

Wieczór uczniów Konserwatoryum Tow. Muz., który odbędzie się w piątek dnia 19 b. m. o godzinie 6½ wiecz. w Sali Towarzystwa Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4, budzi żywe zainteresowanie. Pozostałe bilety po 1 K i 60 hal. do nabycia w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B, w dniu zaś popisu wieczorem przy kasie.

Zakaz rekwizycyi w Galicyi. Na murach miasta Krakowa pojawiło się wczoraj następujące obwieszczenie: C. i k. Naczelna Komenda armii wydała następujący rozkaz do armii:

„Zapasów środków żywności paszy, oraz bydła rzeźnego, które znajdują się jeszcze w zajętych napowrót częściach Galicyi, nieodzownie potrzebnych do wyżywienia ludności i zwierząt domowych, nie wolno żądać jako świadczeń wojennych. W okolicach nieposiadających dostatecznych zapasów żywności nie wolno nawet kupować od ludności cywilnej takich artykułów żywności, które ta ludność ofiaruje wojskowości dobrowolnie do zakupna“.

Arcyksiążę Fryderyk,
marsz. polny w. r.

Powyższy rozkaz podaję niniejszem do wiadomości.

Biała, dnia 11 marca 1915.

C. k. Namiestnik
Korytowski w. r.

Prośba o książki. Przebywający w szpitalach we Wiedniu i poza Wiedniem żołnierze Polacy ranni i jako rekonwalescenci zwracają się niemal codziennie do Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina polskiego z prośbą o dostarczenie im lektury, a głównie książek i czasopism z dziedziny rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli bydła, użycia nawozów sztucznych, hodowli ryb et. c., które to książki i pisma nie tyle służyć mają do skracania nudów szpitalnych — ile raczej mają przysporzyć żołnierzom cennych wiadomości z dziedziny gospodarczej w najobszerniejszem słowa znaczeniu, które skutecznie zużytkować mogliby na ziemi rodzinnej.

Wiedeńska Delegacya Sanitarna stara się o ile możności uczynić zadość życzeniom żołnierzy Rodaków i niema dnia prawie, by do szpitali wiedeńskch, czy też poza Wiedniem leżących nie wysyłała książek i gazet — jednakowoż z dziedziny gospodarczej posiada najmniej czasopism i broszur, których z powodu zerwania łączności z krajem otrzymać względnie zakupić nie może — a tem samem nie może w zupełności odpowiedzieć swemu zadaniu i życzeniu żołnierzy Polaków.

Nauczeni i zachęceni doświadczeniem, że społeczeństwo polskie chętnie współdziała z nami w akcyi Samarytanina i dodatnio reaguje zawsze na nasze odezwy — zwracamy się z gorącym apelem do polskich firm księgarskich i antykwarni, Spółek gospodarczych i kółek rolniczych, oraz do społeczeństwa polskiego, aby w miarę możności zechciały nadsyłać nam książki i broszury dotyczące wyż wymienionej dziedziny rolniczo-gospodarczej przez co przyczyną się wydatnie do spełnienia zadań Samarytanina.

Rozmówki a la Ollendorf.

Na Rynku w dzień targowy. Pani kupująca: Gosposiu, takie siwe to wasze mleko!...“

Gosposia: Straszne czasy, proszę pani, co aż mleko posiwiało — ze zmartwienia...“

* * *

Z rozmowy na linii A—B. Starszy pan: „Nie wie radca dlaczego tak długo dzisiaj stały „smoki“ pod Laryszem?

Radca: „Ewakuowały wizytówki kondolencyjne z powodu nominacyi ministra skarbu i dla Galicyi...“

* * *

W cukierni na Kazimierz-gass.: Aron: „Co wy Symcha do tych nowych przepisów?...“

Symcha: „Oni są tak jak rozpalona blacha, co z początku piecze, ale później można na niej siąść... bez kapelusza...“

Kronika zamiejscowa

Rosyanie w Galicyi. „Gołos Moskwy“ pisze, że Puryszkiewicz, urzędnik do szczególnych poruszeń w ministerstwie spraw wewnętrznych, wyraził się w pewnym referacie o politycznem ukrztałtowaniu Galicyi między innymi w ten sposób: „rząd rosyjski usunął wszędzie żywioł wyborczy“, a wybranych w organach samorządu zastąpiono „zamianowanymi“ przez rząd. Magistraty w miastach mają znacznie mniej urzędników, jak za czasów rządów austryackich. Rosyjskie władze zachowywały się szczególnie wrogo względem współudziału żywiołu żydowskiego w organach samorządu. Ze zarządów ziemstw usunięto „wszystkie ocoby politycznie podejrzane i Żydów“. Istnieje zamiar wyrzucenia Żydów także z magistratu miasta Lwowa. („Berl. Tagblatt“).

W oswobodzonych Czerniowcach. Uniwersytet czerniowiecki został — jak donosi„ N. Fr. Presse“ — oszczędzony przez Rosyan. W mieście panuje spokój, środków żywności nie brak, sklepy są zamknięte. Zarząd miasta sprawuje radca rządowy Krahl. Pomagają mu urzędnicy: jeden Polak, jeden Rusin, jeden żyd i jeden Rumun.

Jako zakładników zabrali ze sobą Rosyanie, ustępując z Horodenki, ukraińskiego posła parlamentarnego Dra Okuniewskiego i Józefa Besnera, dzierżawcę dóbr.

Generał Pau ma objąć — jak dzienniki berlińskie przypuszczają — kierownictwo operacyj pod Warszawą.

100 marek kosztuje dzisiaj 131 K 50 h. w obiegu pocztowym z Rzeszą niemiecką.

Karta na chleb w całych Niemczech. Rozdział równomierny chleba przez sprzedaż na karty będzie wprowadzony w całych Niemczech. Kanclerz Państwa i pruski minister spraw wewnętrznych wydali już rozporządzenia, mocą których począwszy od 15 marca zaprowadzane mają być karty nietylko w miastach, lecz także i w gminach wiejskich.

Zakaz wywozu paliwa w Niemczech. Zakaz wywozu, przewozu itp. rozszerzono i na węgle kamienne, antracyt, węgle brunatne, koks i sztuczne materyały palne, nie wyłączając brykietów z węgli kamiennych i brunatnych.

Redaktorowie pism białogrodzkich na wojnie. Arnoldo Faccaroli donosi do „Corriere della Sera“ z Białogrodu, że na polu walki polegli następujący redaktorzy białogrodzcy: Władysław Ribnikar, naczelny redaktor „Polityki“ poległ w pobliżu Krupagni, brat jego Darko, sekretarz „Polityki“ padł tamże w dniu następnym. Trifunowicz współpracownik „Prawdy“ poległ na czele swej kompanii. Pod Lazarovac zginął redaktor naczelny socyalistycznego pisma „Ranicke Nowine“ Dymitr Tuzovic, zginął również redaktor „Balkanu“ Milorad Ilic, redaktor „Straży“ Poronic, dr Krovinac, redaktor „Piemontu“, „Mali Journal“, „Pravda“ i „Polityka“ straciły ponadto 5 swoich współpracowników.

Zgon Waltera Crane'a. W 70-tym roku życia zmarł w Londynie wybitny malarz i ilustrator angielski Walter Crane.

Poseł Supilo we Włoszech. Wiedeński „Zeit“ donosi, że były przywódca serbsko-chorwackiej koalicyi w sejmie chorwackim poseł Supilo zaraz w początkach wojny wyjechał do Włoch.

Podrożenie węgla w Anglii. „Newcastle Daily Journal“ daje pogląd na wysokie ceny węgli kamiennych w Anglii i mówi w końcu: „Wiele ładunków amerykańskich węgli kamiennych — jak to donoszą — idzie do Włoch, wskutek teko stamtąd znacznie mniejszy jest popyt na węgiel kamienny jak z innych krajów. Również dochodzą wieści, że jak angielski rząd, jak i francuski zakupił wielką ilość amerykańskiego węgla do opalenia kotłów na okrętach parowych, którytо węgiel musi być dostarczony na wiosnę lub w lecie. Jak twierdzą, to węgiel ten zakupiono tanio, a czekają dostawy parowców, celem przewiezienia tego węgla. Rzeczoznawcy wypowiadają zapatrywanie, że takie zakupno węgla amerykańskiego dla Anglii i Francyi jeszcze nie wydarzyło się w historyi handlu węglem. Wskutek tego prawdopodobnie cena węgla angielskiego osiągnie na targu ceny umiarkowane.

Grzmot armat a zwierzęta. Wpływ wojny na zwierzęta wykazano w czasopiśmie florenckiem „Diana“ na przykładach, jakie obserwowano w r. 1871 podczas ostrzeliwania Paryża. Gdy z fortów i bateryi bastyonów we dnie i w nocy strzelano, latały przy pierwszych strzałach ciężkiej artyleryi gołębie, wróble i inne ptaki w największym popłochu. Kury i kaczki opuszczały jaknajśpieszniej podwórze, aby się ukryć w najciemniejsze kąty. Koty biegały niespokojne po sklepach. W świecie zwierzęcym był ogólny ruch i niepokój, który trwał dwa czy trzy dni. Potem wszystkie zwierzęta zachowywały się jak zwykle, gołębie na dachach, wróble na ulicach, jakoby nigdy nie żyły w innych warunkach. Często też wróble przylatywały do baraków wojskowych, aby zebrać kilka okruszyn chleba, podczas gdy niewiele kroków od nich grzmiały działa forteczne. Ta obojętność na strzelanie z armat wskazywała na to, że zwierzęta łatwo do tego się przyzwyczaiły.

Biedny Leoncavallo. Głośny kompozytor włoski Leoncavallo podpisał niedawno protest przeciw bombardowaniu katedry w Reims przez Niemców Prasa niemiecka zawrzała z tego powodu oburzeniem i Leoncavallo wyparł się w dziennikach niemieckich swego podpisu na proteście. Wówczas atoli francuskie dzienniki zaatakowały ostro autora „Pajaców“. Leoncavallo wyparł się zatem listu do prasy niemieck. i podniósł, że za protest przeciw bombardowaniu katedry w Reims został zbojkotowany przez 120 oper niemieckich. Tak to biedny kompozytor, którego opery łączą w zgodnym podziwie wszystkie narody, nie może zadowolić Francuzów i Niemców. Neutralność nie jest tak łatwą rzeczą, jakby się zdawało.

Dalszy ciąg składek „Na pomoc na dotkniętych klęską wojny“ złożonych w Książęco-biskupiej kancelaryi, mianowicie:

P. T. ks. prof. Mateusz Jeż. 100 K. PP. Augustyanki 20 K. J. WP. Róża hr. Pertponches Żeleńska 500 K. Administracya „Nowej Reformy“ 669 K. 13 hal. Józef Rachfal 10 K. Maryan Bartynowski 20 K. Apolonia Krokówna 20 K. PP. Prezentki 20 K. Władysław Trenia 2 K. N. N. 30 K. N. N. u OO. Pijarów 7 K. Ks. B. 20 K. M. K. 10 K. M. Z. 100 K. Władysławowa Habichtowa 40 K. M. Z. 20 K. Stowarzyszenie św. Zyty 25 K. E. G. Wien Gr. Hedwig zu Koeniksegg Aufeldorf 300 K. Cz A. Wień M. Vogel Eisern geb. Bar. du Puget Puszet 50 K. O. Generał OO. Karmelitów z Rzymu 200 K. Składki w redakcyi Koeln. Volks-Zeitung 454 Mk. J. Eksc. ks. Biskup J.S. Pelczar 2.000 K. Prof. Józef Rostafiński 40 K. 13 pułk piechoty 193 K. OO. Kameduli 500 K. JWP. Marya de la Rocheponchin 1.000 K. N. N. 10 K. Ks. dr Franciszek Starowiejski 200 K. Bernard Wetzler, Wiedeń I Strauchg. 500 K. Bernard Wetzler, Wiedeń I. 10.000 porcyi zup Maggi. Grono prof. gimnazyum św. Jacka 40 K. Cecylia Konkolewska 10 K. M. Ginówna 10 K. Robert Jahoda 5 K. N. N. przez SS. Miłosierdzia 20 K. Dziatwa szkoły w Luszowicach 20 K. St. Czuprynówna, składka z Jankowic 38 K. Dziatwa szkolna w Sporyszu 73 K. T. Gębarowicz Zaborze 10 K. K. Zwan, Sierosławice 50 K. R. Jahoda 10 K. Dr . Aleksander Teichmann 10.000 K. Karol Radocki, Cieszyn 20 K. S. Grocholski, Cieszyn 20 K. K. B. Bartmański 50 K. Włodzimierz Braun, Praga 100 K. N. N. z Lanckorony 4 K. 85 h. Sodalicya dzieci Maryi u św. Andrzeja 20 K. Urząd parafialny Bronów 50 K. Ks. Józef Put, Szczawnica 25 K. Ks. Proboszcz Józef Radik, Sziklaszoros 125 K. Albertyna Teufel, Baden 25 K. Ks. Dziekan Kapituły dr. Hilprich, Leinburg 163 K. 51 hal. Ks. Józef Antosz, kapelan pol. emigrantów, Hamburg 502 K. 51 h. Ks. Bentrup Hamborn 683K. 1 h. Ks. Klapproth Hildsheim 235 K. 21 h. Ks. Adam Gałuszkiewicz 50 K. Swoboda Marburg 12 K. Ks. dr. Franciszek Madeja 100 K. Rożnowski, mydła 300 kg. Za pośrednictwem ks. Bieniasza C. M. 1.300 Fr. Za pośrednictwem ks. Bieniasza 400 Mk. Ks. A. Siuda of. VIII kl. III. G. na nab. śp. Wojtycha 15 K. Prof. Browicz 20 K. Ks. Ewaryst Gajewski 100. 20 h. Mieczysław Szybalski 20 K. Niżyńska 10 K. Administracya „Nowej Reformy“ ze składek 159 K. 76 h. Sławomir Odrzywolski 50 K. Aleksander Jaroszewski 10 K. Genowefa Blitek 2 K. OO. Paulini 100 K. Składka w kościele OO. Paulinów podczas naboż. o pokój 40 K. Zofia i Marya Koźmianówny 100 K. Bronisława Massatsch 50 K. OO. Kapucyni 56 K. N. N. 2 osoby u OO. Kapucynów 44 K. Związek kat. młodzieży, Nowy Targ 150 K. Władysławowie Bieniaszowie 100 K. N. N. M. N. 10 K. OO. Jezuici u ś. Barbary 93 K. 18 h. Administr. „Nowej Reformy“ ze składek 117 K. Kościół B. Miłosierdzia ze skarbonki 3 K. 20 h. Salomea Grotowska 1 K. Kasa kat. relności w Krakowie 50 K. Tosia Płasnarówna 5 K. K. P. 5 K. Jerzy Piwocki 20 K. Z. H. z Z. 40 K. K. Dziewońscy 20 K. Józefa Rudzka 20 K. Ks. Adam Górkiewicz 25 K. Firma Górecki 40 K. Zofia Niedźwiedzka 8 K. Ks. Józef Kajdas 40 K. Ks. Franciszek Pietrzykowski 100 K. Dzieci z Ochrony I św. Kajetana (za łakocie) 10 K. Kasprzykiewicz i Huppenthal 12 K. Helunia Bilczewska 2 K. Zofia Lipska 1000 Mk. Marceli Gajewski 1 K. 28 h. Róża Turno 10 K. Oster. kath, Sontagsblatt, Wien 105 K. Z redakcyi „Ostschweiz“ S. Gallen 7.881 K. 60 hal.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
w Krakowie.

We czwartek 18 b. m. „Na sprzedaż“, komedya w 4 aktach J. Hertza.

Repertuar Teatru ludowego „Nowości“.

Czwartek, 18 marca. „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“ czyli „Nasi Fikalscy“ wodewil w 3 aktach Cyryla Danielewskiego.

Sobota, 20 marca. „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“ czyli „Nasi Fikalscy“; wodewil w 3 aktach Cyryla Danielewskiego.

Niedziela, 21 marca przedpołudniem o godz. 11 „Poranek Fredrowski“ Śluby panieńskie“; komedya w 5 aktach A. hr. Fredry.

Niedziela wieczór „Świat bez mężczyzn“; krotochwila w 3 aktach Horsta i Engla.

Trudności walk w Karpatach.

„Svenska Telegraf“ ogłasza obszerne sprawozdanie swego korespondenta z przebiegu walk w Karpatach. Wojska austro-węgierskie zeszły już w doliny na północ od Karpat

Z reguły posuwać się mogą tylko jedną drogą; wszystkie wsi i domy przydrożne zniszczone, wśród najsilniejszych mrozów nocuje się w polu. Z tego względu trzeba tym wojskom przypisać najwyższe męstwo.

Twierdza Przemyśl.

Sprawozdanie dziennika „Pesti Naplo“ donosi pod datą 15 bm.: Pod Przemyślem Rosyanie zachowują się, pomijając kanonadę, biernie. Ich linia cernująca nie posunęła się naprzód. Nasza artylerya forteczna jest nieustannie przy pracy i ostrzeliwa silnie nieprzyjacielskie stanowiska.

Poczta lotnicza funkcyonuje regularnie, jeżeli tylko pogoda nie stoi na przeszkodzie. Doniesienia potwierdzają wiadomości, że jeden rosyjski lotnik, który rzucał bomby, został przez artyleryę przemyską zmuszony do lądowania i wzięty do niewoli.

Krytycy wojskowi rosyjscy stwierdzają, że od dłuższego czasu Rosyanie nie podjęli większych ataków na Przemyśl. Wycieczki załogi odparto. Poza tem rozgrywają się tylko walki artyleryi i pracują saperzy. Komenda rosyjska pragnie widocznie uniknąć wielkich strat i głodem wziąć twierdzę. Krytycy wojskowi liczą się z długą jeszcze obroną Przemyśla.

Ossowiec ostrzeliwany.

Genewa. (Tel. pryw.) Paryski „Journal“ donosi z Warszawy: Ostrzeliwanie trwa dalej. — Przez kilka dni nieprzyjaciel obrzucał twierdzę strzałami. Dnia 11 marca osłabło bombardowanie. Niemcy rozwijają wielką energię, by mimo trudności ściągnąć pod Ossowiec armaty. Wielka bitwa w przestrzeni Prasnysz-Ostrołęka zdaje się nieuniknioną.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Z Londynu donoszą: Z powodu nagłego pojawienia się przeważających oddziałów nieprzyjacielskiej konnicy, która uderzyła z boku, **wstrzymane zostały operacye przeciw twierdzy Osowiec.**

Anglicy o położeniu w Polsce.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Ostatnie sprawozdania wojenne rosyjskie wywołały w Anglii ogólne niezadowolenie. Dawna pewność zwycięstwa zniknęła. W toczącej się bitwie nad Narwą bierze udział po obu stronach około 1 miliona żołnierzy. Niemcy mają tam 8—10 korpusów pod komendą generałów Eichhorna i Mackensena. Wojska niemieckie zajęły znakomite stanowiska wzdłuż linii kolejowej. Według „Daily Mail“ **należy w najbliższym czasie spodziewać się ponownego zajęcia Przasnysza. Będzie to punktem wstępnym do zajęcia Warszawy.**

Wojna na morzach.

Paryż. (Tel. pryw.) Ajencya Havasa ogłasza dekret rządu francuskiego identyczny z dekretem angielskim, a wprowadzający **blokadę brzegów niemieckich.** Według tego dekretu wszystkie towary, które należą do Niemców, pochodzą z Niemiec, albo do Niemiec przybywają, a po dniu 1 marca opuściły port, będą zatrzymane. Neutralne okręty, które wiozą takie towary, będą sprowadzone do portów francuskich lub angielskich, gdzie towary będą wyładowywane, a okręt puszczony zostanie wolno. Jeżeli sąd morski uzna towary za niemieckie, wówczas będą skonfiskowane, a cena kupna wypłaconą będzie właścicielowi po zawarciu pokoju. Towary pochodzące z Niemiec, a należące do neutralnych, oraz towary należące do neutralnych, a płynące do Niemiec, będą oddane do dyspozycyi właścicielowi w określonym terminie. Po tym terminie będą sprzedane na rachunek właściciela.

(Powyższe przepisy, które mają na celu zupełne odcięcie Niemiec od morza, idą dalej niż wszelke dotychczasowe blokady. Pisma wiedeńskie wyrażają nadzieję, że Stany Zjednoczone zaprotestują przeciw tym zarządzeniom, które wysoce szkodzą neutralnej żegludze. Red.).

Zeppelin nad Warszawą.

Z Kopenhagi donoszą do pism wiedeńskich: Cenzura pozwoliła pismom warszawskim pisać o ostatniem bombardowaniu Warszawy przez Zeppelina, nie pozwoliła jednak wymieniać szczegółów. Dzienniki notują więc, że 27 lutego o godzinie 1 w nocy pojawił się Zeppelin i rzucił bombę, która zerwała bruk (ulica nie jest wymieniona), zniszczyła 1400 szyb mieszkaniowych i 40 szyb w wystawach sklepowych. Siła eksplozy była tak wielka, że obrazy pospadały ze ścian w mieszkanach. **Zeppelin rzucił 7 bomb.**

Rusyfikowanie Galicyi.

Korespondent „Nationalzeitung“ mieszkającey koło rosyjskiej granicy, pisze o postępach rusyfikacyi Galicyi:

Odprawianie nabożeństwa w innym języku jak rosyjskim wymaga zezwolenia władzy, a szkołami kierują rosyjscy nauczyciele. Język rosyjski jest przedmiotem obowiązkowym, zaś kupcy obowiązani są wywieszać szyldy rosyjskie. Rosyanie zaprowadzili wszędzie, we wszystkich miastach swe własne władze administracyjne. Lwów stał się siedzibą generalnego gubernatora, liczne rosyjskie komisye rozmaitych ministerstw objeżdżają kraj i badają nowe dla nich stosunki. Częstokroć zmuszają mieszkańców do przyjmowania poddańswa rosyjskiego, co wszakże po największej części jest połączone ze znacznemi kosztami w gotówce. Dotychczas dużo kupców przyjęło poddaństwo rosyjskie, aby uniknąć sekatur rosyjskich urzędników administracyjnych. Ludność wiejską podburzają przeciw Austryi zapomocą broszur, a starają się ją pozyskać dla Rosyi przyrzeczeniami, jak np. uwolnieniem od podatków na cały rok. Tymczasem biorą Rosyanie dużo przymusowego rekruta. Ludność strzeżoną jest przez szpiegów. („N. Fr. Pr.“).

Ostrzeliwanie Dardanelli.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzg.“ donosi za „Daily Telegraphem“, że Anglicy we czwartek zniszczyli most, oddalony o 4 km. od miasta Czanak Kalessi. Most ten służył dla przewozu amunicyi do fortów. Ogień artyleryi tureckiej jest teraz skuteczniejszy, niż dawniej. (Czanak Kalessi leży przy pierwszem zwężeniu cieśniny dardanelskiej i jest silnie ufortyfkowane. Red.).

Ustawa antyjezuicka.

Berlin. (Tel. pryw.). W komisyi budżetowej niemieckiego parlamentu zgłoszono ze strony centrum wniosek o zniesienie ustawy antyjezuickiej, wniosek, który już kilkakrotnie większość parlamentu przyjmowała. Jak wiadomo, kanclerz Rzeszy opierał się dotąd wykonaniu woli parlamentu. Dzienniki niemieckie piszą, że ustawa antyjezuicka została na początku wojny faktycznie zawieszoną. Zaraz po mobilizacyi prowincya jezuicka holenderska wniosła prośbę do niemieckich władz wojskowych o pozwolenie na wykonywanie duszpasterstwa wojskowego. Prośbę tę uwzględniła komenda niemiecka, ale tylko w odniesieniu do tych Jezuitów, którzy mają obywatelstwo niemieckie. Rada związkowa przyjęła tę decyzyę komendy do wiadomości. Według doniesień pism centrowych około 100 niemieckich Jezuitów dopuszczonych zostało przez to zarządzenie komendy do wykonywania posług duchowych w polu i lazaretach.

Ustawa antyjezuicka zostanie — jak donosi Frankf. Ztg. — załatwiona po wojnie, jak i inne „sprawy nie naglące“

Wiedeń. (T. B.) Przybył tu krakowski książę Biskup ks. Sapieha.

Konstantynopol. (T. B.) Specyalny sprawozdawca biura Wolffa telegrafuje z Dardanelów: Wczoraj w operacyach eskadry francusko-angielskiej przeciw Dardanelom nastąpiła cisza po zupełnie bezowocnem ostrzeliwaniu dwu fortów w pobliżu Czanak-Kaleh i Kilidbar. Widoczne **panuje po stronie nieprzyjacielskiej bezradność wobec rozległych środków obronnych bateryj fortecznych.** Codziennie hydroplan angielski stara się wyśledzić pozycye tureckie, jednakże zmusza się go zawsze do zaprzestania lotu. Tak samo codzienne wysiłki celem wyławiania min pozostają bezskutku. W poniedziałek musiał się jeden angielski krążownik po krótkiej walce cofnąć, trafiony skutecznie pociskiem. Od tego czasu panuje cisza.

OGŁOSZENIE.

Na odbytem w dniu 27. lutego b. r. posiedzeniu Wydziału Nadzorczego Kasy Oszczędności miasta Krakowa pod przewodnictwem J. E. Prezydenta miasta Dr. Leo zapadła uchwała, postanawiająca podjęcie pełnego urzędowania Kasy w Krakowie.

Wykonanie tej uchwały umożliwione zostało życzliwem stanowiskiem c. i k. Komendy twierdzy, która w uwzględnieniu usilnych starań Zarządu instytucyi zezwoliła reskryptem z 9. b. m. na powrót do Krakowa członków Dyrekcyi i potrzebnej ilości urzędników.

Począwszy od dnia 16. b. m. Kasa oszczędności, która w listopadzie z. r. przeniosła się wskutek polecenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych do Wiednia w interesie swej klienteli i swoim własnym dla zabezpieczenia funduszów wkładkowych i rezerwowych, przyjmuje ponownie **w Krakowie** każdego dnia (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach od 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 popołudniu wkładki na książeczki oprocentowując je po $4^1/_2$%. Oprocentowanie jest dzienne i rozpoczyna się z dniem następującym bezpośrednio po dniu zrobionej wkładki.

Do wkładek wnoszonych obecnie nie stosuje Kasa oszczędności miasta Krakowa postanowień obecnego rozporządzenia moratoryjnego i ewentualnych dalszych moratoryów stosować nie będzie o tyle, iż wypłaca i wypłacać będzie kwoty do K. 5.000 — na każde żądanie bez wypowiedzenia.

Równocześnie biuro Kasy **w Krakowie** podejmuje z dniem 16 b. m. **wypłatę wkładek z książeczek**, w wyżej podanych godzinach urzędowych.

Poza działem wkładek i ich zwrotów Kasa oszczędności pobierać będzie nadal spłaty rat hipotecznych, zaliczek na zastaw papierów wartościowych i weksli.

Połączony z Kasą Zakład zastawniczy urzęduje codziennie od godziny 3 do 5 popołudniu i przyjmuje prolongatę i wykupno zastawów.

W Wiedniu urzęduje nadal ekspozytura Kasy oszczędności (Wollzeile Nr. 1, Gebäude der k. k. priv. Aktiengesellschaft »Merkur«).

Kraków dnia 15 marca 1915.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Lampki i baterye elektryczne, kartki polowe, przybory do pisania i rysowania poleca po cenach niskich

Z. ZIEMBICKI KRAKÓW PL. MARYACKI L. 2.

Kilkanaście obrazów znanych malarzy polskich okazyjnie do nabycia

---

Galicyjski

Związek Mieczarski

Kraków, pl. Szczepański 8

sprzedaje

masło deserowe, stołowe i kuchenne, sery różnego gatunku, bryndzę i jaja po umiarkowanych cenach.

Kupuję

złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. — Józef Cyankiewicz, Kraków, ulica Długa l. 10. Filia ul. Sławkowska l. 24.

W marcu bieżącego roku zacznie wychodzić

„Ilustr. Tygodnik Polski"

aktualne pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskim.

Zamieszcza artykuły wyłącznie o sprawach polskich, pierwszorzędnych sił literackich i fachowych, omawiające najżywotniejsze kwestye doby dzisiejszej, a ponadto feljetony, wywiady, nowele, powieści, korespondencye i t. d. Każdy numer zawierać będzie kilkanaście ilustracyj aktualnych.

Prenumerata kwartalna 3 kor. z przesyłką.

Uprasza się o nadsyłanie prenumeraty przekazem pocztowym do:

Administr.: Kraków, Dunajewskiego 1, III p.

ZMIANA LOKALU! ZMIANA LOKALU!

DROGUERYA

: HELENY SIKORSKIEJ :

z ulicy Szpitalnej l. 19 — została przeniesioną

na ul. Szewską l. 22.

Uprasza się Szanowną Publiczność nadal o łaskawe poparcie.

Ważne dla rolników.

Fabryka produktów chemicznych „LIBAN"

Towarzystwo akc. w Podgórzu koło Krakowa

zawiadamia, że z dniem 8 marca b. r. rozpoczęła dostawę

TOMASYNY I SUPERFOSFATÓW

wszelkiego rodzaju, najlepszej jakości.

Baczność: Obliczenie następuje na podstawie analiz krajowych stacyi doświadczalnych chemiczno-rolniczych

---

Julian Kurkiewicz

KANTOR C. K. LOTERYI KLASOWEJ, KRAKÓW, MAŁY RYNEK

hurtowny i częściowy skład artykułów religijnych.

Wielki wybór książek do nabożeństwa oraz skład papieru, materyałów piśmiennych i t. p.

Gwarancyjne prawdziwe i naturalne

WINA GÓRSKIE

białe i czerwone starsze, znakomitego gatunku, po cenie **75—85—90 hal, i kor. 1·10 za 1 litr,** następnie wina słodkie po kor. 1·10 — prawdziwe połudn. tyrolskie wino piołunowe po kor. 1·20 za 1 litr, wysyła z Nikolsburga w beczkach po 56—100 litr. wzwyż za zaliczką

JÓZEFA HUSNIKA — SYN

właściciel winnic i piwnic w Nikolsburgu połud. Morawy.

Cenniki bezpłatnie i franko. —— Solidni zastępcy wszędzie poszukiwani.

Prowianty

niżej cen maksymalnych sprzedaje **Skład towarów spożywczych, Librowszczyzna L. 4.** vis á vis fabryki tutek.

Prywatne Gimnazyum

z prawem publiczności, oraz

PENSYONAT

Franz Scholz, Graz

Grazbachgasse 39.

1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi. znakomity pensyonat, dom własny, ceny umiarkowane. Prospekty bezpłatnie. Uczniów przyjmuje się i wśród półrocza.

Na święta!

5 kg. Karczochów kor. 5.40
5 kg. czerw. Rzodkiewek kor. 5.50.
5 kg. Sałaty w główkach kor. 4.70
5 kg. Kalafiorów kor. 3.80.
5 kg. Jabłek moden. kor. 5.60.
5 kg. Pomarańczy malin. kor. 4.20.
5 kg. Kawy Mocca-Kuba kor. 21.
2 kg. Sera Strachino Gorgonzola 5.80.
2 kg. Daktyli Berb. kor. 6.90.

franko za pobraniem.

Przy poprzedniem nadesłaniu należytości, każde 5 kg. o 20 h. taniej.

Giovanni Panghero Tryest.

MŁYNKI

różnej wielkości

do mielenia zboża

na motor, jak również ręczne

wyrabia

Pracownia ślusarska LUDWIKA GÓRKI KRAKÓW

ul. Czarnowiejska l. 17.

Matematyki i fizyki

udziela ukończony słuch. filoz. Kurs do matury semin. zbiorowy 12 kor., pojedyńczy 20 kor. od osoby. Zgłoszenia listowne: ul. Czapskich 1, drzwi 86.

Starsza pani

poszukuje pokoju

przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" pod I. B.

Leśniczy

egzaminowany, żonaty, Polak lat 52, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod J. O. poste-restante **Oberhollabrunn.**

S 2/14

Ogłoszenie licytacyi.

W sprawie konkursowej Kooperatywnej drukarni w Kalwaryi na skutek uchwały wydziału wierzycieli odbędzie się dnia 26. marca 1915 roku o godz. 9-tej rano w c. k. Sądzie powiatowym w Kalwaryi licytacya ruchomości do powyższej masy wchodzących.

W skład tych ruchomości wchodzą: papiery do druku, papiery kredowe, papier do pisania, papier listowy, bilety, koperty, widokówki, nalepki, masa do lania walców, obrazy, klisze, maszyna introligatorska do szycia drutem, aparat fotograficzny, maszyna do pisania, farby i t. p.

Przedmioty powyższe oglądać można za zgłoszeniem się poprzednio u zarządcy masy Dr M. Niecia adwokata w Kalwaryi począwszy od dnia 22. b. m. w godzinach urzędowych.

U tegoż zarządcy przeglądać można również warunki licytacyjne

Kalwarya, 15. marca 1915.

PP. Majstrowie

szewscy i kupcy mogą tanio i korzystnie nabyć odpadki skór wszelakich do końca marca b. r. od g. 1—5 w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 28.

Ksiądz wychodźca

z dyecezyi przemyskiej, administrator parafii, ofiaruje pomoc Confratrowi w duszpasterstwie, w niezajętem terytoryum galicyjskiem za utrzymanie. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" p. t. Ksiądz wychodźca.

Kto chce mieć

ładny ogród

koło domu, niech zamówi sztachety i łaty u **Pawła Kukuły w Zgórniku, p. Andrychów.**

„GŁOS NARODU"

prenumerować i nabywać można w następujących trafikach i handlach:

Linia A-B, Główna Trafika.
Dominikańska, Schreiber.
Długa, Aleksandrowicz.
Floryańska, Zembrzycki.
Floryańska, Markowicz.
Św. Gertrudy 24, Blochowa.
Sw. Jana Piwarski.
Jagiellońska, Hupczyc.
Karmelicka, Korzeniowska.
„ Bracia Hildowie.
„ Aker.
„ Grudniewicz.
„ Hanusz.
Kopernika 2, Woźniczko.
Kiosk koło Teatru, Grudzińska.

Lubicz 2, Lamm & Kirsch.
Mikołajska, Alfus.
Sławkowska, Księgarnia Polska.
Sukiennice, Mańkowska.
Szczepańska, Hopcas i Salomonowa.
Szewska, Czapliński.
„ J. Siłuszyk.
„ Sarmacya.
Zwierzyniecka 25, Nikiel.
„ 15, Dzikowska.
Wiślna, Nikiel.

Agencye w Podgórzu:
Janicki w Rynku.
Poturalski w Rynku.

Oraz w kioskach wody sodowej przy ulicy Szewskiej, na plantach przy Teatrze Miejskim (obok „Drzewa Wolności"), przy ul. Mikołajskiej, na plantach naprzeciw głównej Poczty i przy ul. Franciszkańskiej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.